VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 41)
z dnia 13 września 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 41)

13 września 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- informacja przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat praw do transmisji meczów reprezentacji Polski;

- informacja prezesa Narodowego Centrum Sportu oraz prezydentów miast: Warszawy, Gdańska, Poznania i Wrocławia na temat planów funkcjonowania obiektów wykorzystywanych w trakcie turnieju finałowego Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012;

- informacja rządu na temat sposobu rozliczania należności finansowych wobec podwykonawców pracujących przy budowie infrastruktury niezbędnej do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Sobierajska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, wraz ze współpracownikami, **Maciej Jankowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, wraz ze współpracownikami, **Jan Dworak** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, wraz ze współpracownikami, **Marek Adamiak** wicedyrektor Delegatury NIK w Warszawie, **Marian Kubalica** wicedyrektor TVP Sport, **Waldemar Baryło** sekretarz generalny PZPN, **Andrzej Placzyński** prezes zarządu Sportfive, wraz ze współpracownikami, **Robert Wojtaś** prezes Narodowego Centrum Sportu, wraz ze współpracownikami, **Adam Kalata** prezes zarządu Biura Inwestycji EURO Gdańsk 2012, **Borys Hymczak** prezes zarządu Arena Gdańsk Operator, **Michał Prymas** wiceprezes zarządu EURO Poznań 2012, **Marek Smoliński** zastępca dyrektora w spółce Wrocław 2012, **Marcin Nowacki** zastępca dyrektora Departamentu Realizacji Inwestycji w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Artur Zaniewski, Krzysztof Majer** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam panie i panów posłów. Stwierdzam kworum.

Na wstępie, w imieniu członków Komisji, chcę powitać przybyłych gości. Witam panią minister Katarzynę Sobierajską, witam pana Dariusza Buzę, dyrektora Biura do Spraw EURO 2012, witam przedstawicieli Narodowego Centrum Sportu na czele z panem prezesem Robertem Wojtasiem. Witam pana Adama Kalatę i pana Borysa Hymczaka reprezentujących miasto Gdańsk – organizatora EURO 2012. Witam przedstawicieli pozostałych miast organizatorów EURO: reprezentującego prezydenta miasta Poznania, pana Michała Prymasa i przedstawiciela prezydenta Wrocławia, pana Marka Smolińskiego.

Witam także silną delegację Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Witam pana Jana Dworaka, pana Witolda Grabosia, pana ministra Krzysztofa Lufta, pana Stefana

Pastuszkę, pana Sławomira Rogowskiego, panią Annę Szydłowską-Żurawską, panią Agnieszkę Ogrodowczyk, panią Barbarę Turowską, pana Tomasza Gizińskiego, panią Monikę Bąk, pana Tomasza Zdzikota. Witam przedstawicieli firmy Sportfive: pana Andrzeja Placzyńskiego i pana Tomasza Cieślika. Witam reprezentujących PZPN: pana Waldemara Baryłę – sekretarza generalnego Polskiego Związku Piłki Nożnej i pana Marcina Wojcieszka. Witam, reprezentującego Telewizję Polską, pana Mariana Kubalicę.

Witam przedstawicieli resortu transportu: pana ministra Macieja Jankowskiego i pana Macieja Topolskiego. Witam przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad: pana Zbigniewa Miłka i pana Marcina Nowackiego.

Przepraszam, jeśli przekręciłem czyjeś nazwisko, ale na liście zostały one dopisane ręcznie i dlatego mogło tak się zdarzyć.

Wszystkich państwa witam bardzo serdecznie na posiedzeniu naszej Komisji. Pana posła Jana Tomaszewskiego też witam. Równie serdecznie.

W dniu dzisiejszym, po korektach, o które poprosiłem prezydium, proponowany porządek dzienny posiedzenia jest następujący: w punkcie 1 – informacja przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat praw do transmisji meczów reprezentacji Polski. Jest to sprawa bieżąca. Poprosiłem o jej zbadanie w trybie ekstraordynaryjnym. w punkcie 2 porządku jest przewidziana informacja prezesa Narodowego Centrum Sportu oraz prezydentów miast: Warszawy, Gdańska, Poznania i Wrocławia na temat planów funkcjonowania obiektów wykorzystywanych w trakcie turnieju finałowego Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Punkt 3 porządku dziennego ma być poświęcony zagadnieniu, które spadło z porządku wczorajszego posiedzenia Komisji czyli informacji rządu na temat sposobu rozliczania należności finansowych wobec podwykonawców pracujących przy budowie infrastruktury niezbędnej do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Jest to kontynuacja. Chodzi o informację ministra transportu.

Czas trwania pierwszej części dzisiejszego posiedzenia Komisji to dwie godziny. Salę, w której się znajdujemy, musimy opuścić o godzinie 16.00. Jeśli wystąpi potrzeba kontynuacji obrad, to mamy zarezerwowaną na kolejną godzinę salę nr 102. Jeżeli pomimo to nie zdołamy wyczerpać porządku dziennego, to ostatni punkt, to znaczy informacja ministra transportu, będzie mogła być przedstawiona jutro rano o 8.00, przed głosowaniami, które zaczynają się o 9.00.

Żeby nie zabierać więcej czasu, bo jak najszybciej powinniśmy przejść do meritum, pytam członków Komisji, czy posiadają uwagi do porządku dziennego w kształcie po wprowadzeniu korekt? Nie słyszę uwag. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przechodzimy do realizacji punktu 1. Bardzo proszę pana ministra Jana Dworaka o przedstawienie informacji na temat praw do transmisji meczów reprezentacji Polski. po wystąpieniu pana ministra przekażę głos przedstawicielowi Polskiego Związku Piłki Nożnej, panu sekretarzowi generalnemu Baryłe i reprezentantom firmy Sportfive, która w tej dziedzinie reprezentuje na zewnątrz interesy PZPN. Bardzo proszę, panie ministrze.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jan Dworak:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, ten punkt porządku obrad Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki został zatytułowany jako informacja Krajowej Rady na temat praw do transmisji meczów reprezentacji Polski. Sprawa praw jest dosyć złożona i skomplikowana i z pewnością nie ustosunkuję się do wszystkich zagadnień. Rozumiem, że formułując taki zapis porządku dziennego, chodziło jego autorom o to, jak prawo medialne reguluje tego rodzaju relacje z ważnych wydarzeń sportowych, do których zaliczają się dwa mecze piłkarskie, które odbyły się dotychczas. na tym aspekcie zagadnienia chciałbym się skupić w mojej wypowiedzi.

Nie będę wdawał się w żadne szczegóły związane z rokowaniami i rozmowami handlowymi, ponieważ jest to materia, która nie dotyczy Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Natomiast bezpośrednio i wprost dotyczy nas to, co jest uregulowane w ustawie o radiofonii i telewizji, a mianowicie to, że niektóre wydarzenia sportowe, do których należą m.in. Mistrzostwa Świata i Europy w Piłce Nożnej, półfinały i inne mecze z udzia-

łem reprezentacji Polski, w tym eliminacyjne oraz inne mecze z udziałem reprezentacji Polski w ramach oficjalnych rozgrywek, muszą być pokazywane przez ogólnopolską, bezpłatną telewizję. Stanowi o tym art. 20b ust. 2 i znajdujące się tam odpowiednie punkty, których cytowanie pominę.

Bez wątpienia te dwa mecze, które zostały ostatnio pokazane, czyli mecze z reprezentacjami Czarnogóry i Mołdawii w ramach eliminacji do mistrzostw świata, stanowiły ważne wydarzenie w rozumieniu przepisów ustawy i powinny być pokazywane przez nadawcę telewizyjnego ogólnopolskiego i bezpłatnego. Ustawa przewiduje jednak taką sytuację, w której żaden z nadawców ogólnopolskich, który posiada bezpłatny program, nie zdecyduje się na zakup praw do transmisji. Wówczas ustawa pozwala na inny sposób nadawania, ale pod pewnymi warunkami. Nadawca, który chce przeprowadzić transmisję z meczu w inny sposób niż w telewizji otwartej i ogólnopolskiej, musi udowodnić, i na nim spoczywa ciężar wykazania, że zawarcie umowy umożliwiającej nadanie transmisji oferowano uprzednio wszystkim nadawcom programów ogólnokrajowych, w rozumieniu ustawy lub koncesji, w tym programów obecnych na multipleksie 1 i 2 dostępnych w całości bez opłaty, i że taka oferta nie spotkała się z odpowiedzią ze strony wymienionych nadawców.

Chciałbym podkreślić, że dla wyrażenia gotowości zawarcia umowy, poza samym faktem braku finalnego porozumienia, a wiemy, że do zawarcia takiego porozumienia nie doszło, istotne znaczenie posiada także ocena warunków negocjowania umowy, która pozwoli na ustalenie, czy zaoferowanie zawarcia umowy nie miało charakteru czynności pozornej. Łatwo można bowiem wyobrazić sobie sytuację, gdy właściciel praw przedstawia ogólnokrajowym, bezpłatnym nadawcom ofertę po cenie nierynkowej po to, żeby skorzystać z możliwości przewidzianej przez ustawę, czyli sprzedać – w intratny finansowo sposób – prawa do transmisji nadawcy, który nadaje w systemie kodowanym lub w innej płatnej formie.

Chciałbym się odnieść także do pewnej praktyki. na szczęście, w publicznej debacie, jaka miała miejsce zarówno przed tymi meczami, jak i po ich rozegraniu, ten akcent, o którym chcę powiedzieć miał już mniejsze znaczenie, ale jednak się pojawiał. Mam na myśli próbę obarczenia wyłączną odpowiedzialnością telewizji publicznej za to, że nie kupiła tych praw i w związku z tym odbiorcy ponieśli szkodę. Według mnie, jest to swoista praktyka, która nosi znamiona wymuszania na telewizji publicznej akceptacji nierynkowych cen dyktowanych przez właścicieli praw. Niektórzy kibice mogą być oczywiście zawiedzeni i mogą obarczać winą telewizję, ale wynika to raczej z faktu, że nie rozumieją całości zagadnienia. Nie mam wątpliwości, że ten aspekt, który obarcza telewizję odpowiedzialnością za dostarczenie transmisji z ważnego wydarzenia, choćby nawet po cenach nierynkowych, osłabia jej pozycję negocjacyjną. Trudniej jest w takiej sytuacji negocjować obniżenie cen do poziomu akceptowalnego na rynku.

Mówię o tym także dlatego, że pracując kilka lat temu w telewizji, spotkałem się osobiście z tym zjawiskiem w rozmowach z firmą Sportfive. w negocjacjach w grę wchodziły nie tylko warunki handlowe, ale również, dobrze lub źle rozumiane, obligo ze strony telewizji. Odzwierciedla je używanie stwierdzeń w rodzaju: powinniście to pokazać, bo ludzie tego oczekują. Moim zdaniem, ten aspekt jest ważny. Być może kilka lat temu telewizja mogła łatwiej akceptować warunki wyższe od rynkowych, ale przy dzisiejszym, bardzo niskim finansowaniu abonamentowym, telewizja musi uwzględniać to, co jest niezbędne dla jej funkcjonowania, czyli warunki rynkowe. Taka jest moja ocena tego zagadnienia. Być może jest to dobry moment, żeby przypomnieć, iż 20 zł, które osoba chcąca obejrzeć mecz musiała zapłacić w systemie pay-per-view, to więcej niż koszt opłaty abonamentowej za miesiąc, która wynosi 18,50 zł. To jest wątek poboczny dzisiejszej dyskusji, ale pokazuje on sytuację, w jakiej znalazła się telewizja publiczna. Nie jest ona de facto finansowana z abonamentu. Finansowanie z tego źródła to zaledwie 13% całości i dlatego telewizja musi brać pod uwagę jedynie warunki rynkowe.

Istotna jest ocena wydarzeń, które miały miejsce, dokonana przez KRRiT. Ta ocena musi wskazywać, czy czynność była pozorna. Jest to konieczne, żeby móc wdrożyć postępowanie wobec nadawcy, który zdecydował się wyemitować w systemie płatnym mecz reprezentacji Polski. Jeśli KRRiT stwierdzi, że zostały wyczerpane znamiona czynu

zabronionego, może ukarać nadawcę karą pieniężną w wysokości 50% rocznej opłaty za używanie częstotliwości. Jeżeli nadawca nie uiszcza takiej opłaty, to wysokość kary może wynieść do 10% przychodów nadawcy.

Krajowa Rada zajmowała się dwukrotnie sprawą transmisji meczów na swoich posiedzeniach. Obecnie znajdujemy się w takiej sytuacji, że aby stwierdzić, czy nastąpiło naruszenie przepisów ustawy o radiofonii i telewizji, zwróciliśmy się do podmiotów uczestniczących w tym przedsięwzięciu o złożenie stosownych i wyczerpujących wyjaśnień na temat tych aspektów, o których powiedziałem wcześniej. Chodzi przede wszystkim o ustalenie, czy dla nadawców ogólnopolskich cena oferty była rynkowa, a więc czy oferta miała charakter rzeczywisty czy pozorny. Posiadamy wstępne opinie na ten temat. Nie chcę ich na razie zdradzać, ponieważ postępowanie jest w toku. Powiem tylko, że opcja, w stronę której te opinie się skłaniają, jest bliższa twierdzeniu, że proponowane warunki nie były na poziomie rynkowym. Nie zdradzając innych argumentów, posłużę się jednym przykładem, powszechnie zresztą znanym. w tych negocjacjach wzięła udział tylko telewizja publiczna. Gdyby uczestniczyli inni nadawcy wiadomo byłoby, że toczy się gra o określoną wartość rynkową. Inni nadawcy w ogóle jednak nie przystąpili do rozmów.

Głos z sali:

Przepraszam, panie ministrze, czy mógłby pan przysunąć się bliżej mikrofonu? do nas prawie nic nie dociera z treści pana wypowiedzi.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Przepraszam. Czy teraz słychać mnie lepiej? Tak? w takim razie kontynuuję wypowiedź.

KRRiT prowadzi w tej chwili stosowne badanie tego przypadku. Odpowiednie pisma do zainteresowanych podmiotów Krajowa Rada już przygotowała i wystosuje je w najbliższym czasie. po otrzymaniu odpowiedzi przeprowadzimy szczegółową analizę usług medialnych oferowanych przez nadawców, którzy najczęściej przez własne lub należące do tej samej grupy biznesowej platformy dystrybucyjne przeprowadzili transmisje meczów reprezentacji Polski w ramach eliminacji do mistrzostw świata. Celem postępowania Krajowej Rady będzie ustalenie charakteru audycji rozpowszechnionych w związku z transmisją meczów w kontekście przepisów, o których wspomniałem.

W najbliższych dniach KRRiT zwróci się do prezesa UOKiK o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego, które ma na celu stwierdzenie, czy ograniczenie dostępu do bezpośredniej transmisji z meczów eliminacyjnych nie stanowi praktyki naruszającej zbiorowe interesy konsumentów.

Na zakończenie chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że wyjaśniając wszystkie aspekty sprawy, które będą przedmiotem naszego dogłębnego i szczegółowego postępowania, nie mamy wątpliwości, że intencją ustawodawcy było zapewnienie wszystkim obywatelom, wszystkim kibicom polskiej reprezentacji powszechnego i bezpłatnego dostępu do ważnych wydarzeń sportowych, o których mówi ustawa o radiofonii i telewizji. Taka bez wątpienia była intencja jasno wyłożona przez ustawodawcę w tej ustawie. Podejmiemy wszelkie kroki, żeby zweryfikować tę intencję w naszym postępowaniu i nie dopuścić do możliwości nadużycia przepisów, które chronią prawo polskich kibiców do powszechnego i bezpłatnego oglądania meczów piłkarskich reprezentacji Polski.

To tyle w skrócie, panie przewodniczący. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję, panie ministrze, prosiłbym jednak pana o uzupełnienie wypowiedzi. Jak pan sądzi, jak długo będzie trwać badanie tej sprawy przez Krajową Radę? Odpowiedź na to pytanie jest istotna dla nas, posłów. Kiedy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji będzie mogła finalnie odnieść się do tych zdarzeń i podsumować tę sprawę całościowo?

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Chętnie określiłbym ten termin, ale nie zależy on tylko od nas. Zakończenie prac jest uwarunkowane tym, kiedy zapytane przez nas podmioty udzielą nam odpowiedzi. Znając, mniej więcej, tryb załatwiania takich spraw, uważam, że cały proces nie potrwa krócej niż kilka miesięcy. Sądzę, że mogą to być dwa miesiące, może trzy. Nie potrafię określić precyzyjnie, jak długo to potrwa.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

A więc, około dwóch, trzech miesięcy. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, proszę o zabranie głosu przez przedstawiciela PZPN. Bardzo proszę.

Sekretarz generalny Polskiego Związku Piłki Nożnej Waldemar Baryło:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, odnosząc się do kwestii transmisji meczów reprezentacji, chciałem podkreślić przede wszystkim, że w interesie Polskiego Związku Piłki Nożnej leży, aby był to produkt dostępny dla wszystkich kibiców. Takie intencje przyświecają nam i naszemu partnerowi, firmie Sportfive. Omawiając obraz prowadzonych negocjacji oraz kontekst, w jakim się znajdujemy, chciałbym podkreślić, że rozmowy dotyczą praw do transmisji meczów, którymi dysponuje nie tylko PZPN, ale także zagraniczne federacje piłkarskie. Pakiet transmisji meczów na lata 2012-2014 dotyczy także spotkań wyjazdowych, a więc firma Sportfive, która ten pakiet przygotowała lub ewentualnie nadawca, który będzie chciał go nabyć, musi kontaktować się z federacjami zagranicznymi, np. Czarnogóry lub Anglii.

Następna kwestia, którą chciałbym poruszyć, odnosi się do tego, iż ogólną praktyką federacji krajowych i międzynarodowych, takich jak FIFA i UEFA, jest korzystanie z usług agentów, wyspecjalizowanych firm, które dysponują odpowiednią wiedzą i zasobami ludzkimi do prowadzenia tego rodzaju procedur, przeprowadzania negocjacji oraz skutecznej dystrybucji tych praw. z punktu widzenia związku sportowego niekoniecznie zasadne wydawałoby się utrzymywanie departamentu bądź też innej wyspecjalizowanej jednostki, która byłaby dedykowana wyłącznie do tego celu, czyli do sprzedaży praw do transmisji meczów. Taka czynność odbywa się bowiem cyklicznie, zgodnie z przypadającymi okresami eliminacyjnymi, a więc co dwa lata. Dlatego też wszystkie federacje europejskie, a przynajmniej większość, tak jak FIFA oraz UEFA, korzystają w tym zakresie z usług wyspecjalizowanych firm, w tym firmy Sportfive.

Zgodnie z tym, co powiedział pan przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, już w lipcu ubiegłego roku firma Sportfive wystosowała ofertę do nadawców ogólnokrajowych. Firmą, która podjęła negocjacje z oferentem, była Telewizja Polska S.A. Należy podkreślić, że zespół negocjacyjny TVP zaakceptował warunki. Istotną informacją jest to, że te warunki były dużo korzystniejsze dla Telewizji Polskiej niż miało to miejsce podczas poprzedniego okresu. Jeśli chodzi o wartość oferowanego pakietu, to był on o 40% tańszy, niż w latach 2010–2012, a mecze w okresie 2012–2014 mają większą wartość rynkową, ponieważ w skład pakietu wchodzą także mecze eliminacyjne, które ze względu na swoją rangę oraz atrakcyjność naszych grupowych przeciwników mają zdecydowanie wyższą wartość niż mecze towarzyskie. Należy sobie uświadomić, że takie mecze jak Anglia – Polska i Ukraina – Polska kosztują dużo także z powodu cen, jakie obowiązują na rynkach zagranicznych.

Zaakceptowanie warunków, a następnie ich odrzucenie na 10 dni przed planowanym meczem może, w naszej ocenie, nosić znamiona pozornego zainteresowania nabyciem przedmiotowych praw. Dlatego jestem zdania, że te okoliczności KRRiT powinna także wziąć pod uwagę przy analizie tej procedury.

Z naszej strony i ze strony naszych partnerów deklarujemy gotowość do dalszych negocjacji i do dogadania się na warunkach, które zostały zaakceptowane, które z pewnością są realne rynkowo, tym bardziej że są znacznie korzystniejsze dla Telewizji Polskiej. Potwierdza to jedynie, że nasz agent uwzględnił zmieniającą się sytuację na rynku praw i kryzys na rynku telewizyjnym.

To tyle na początek z naszej strony. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy przedstawiciel Telewizji Polskiej chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę pamiętać o przedstawieniu się. Takie są wymogi.

Zastępca dyrektora TVP Sport Marian Kubalica:

Dziękuję. Nazywam się Marian Kubalica i jestem zastępcą dyrektora TVP Sport. Myślę, że będę mógł precyzyjnie odnieść się do wypowiedzi mojego przedmówcy, która zawierała półprawdy i niedopowiedzenia, a wręcz kłamstwa.

Telewizja Polska nigdy nie zaakceptowała warunków prezentowanych kolejno przez firmę Sportfive i tak wygląda ta sytuacja do dziś. Telewizja Polska podtrzymuje gotowość na zawarcie z firmą Sportfive umowy w sprawie nabycia praw do meczów reprezentacji Polski w piłce nożnej na rozsądnych warunkach, to znaczy takich, które uwzględniają realia rynkowe. Oczekiwania finansowe firmy Sportfive nigdy nie spełniły tego kryterium. Pierwsze oczekiwanie było dwukrotnie wyższe od tego, co proponuje nam się dziś. Świadczy to o przyjętej przez firmę Sportfive taktyce negocjacyjnej. Dzisiejsza propozycja dla TVP także nie spełnia tego kryterium. Jest ona o 50% wyższa od tego, ile zapłaciliśmy łącznie za prawa do Igrzysk Olimpijskich w Vancouver i w Londynie i znajduje się na poziomie cen, jakie zapłaciliśmy za prawa do mistrzostw świata w Brazylii. za 64 mecze na mistrzostwach oczekuje się podobnej kwoty jak za 24 mecze reprezentacji Polski, z czego 14 ma charakter towarzyski, a zaledwie 10 to gry o stawkę.

Wszystkie symulacje finansowe, którymi dysponujemy, na temat możliwych do osiągnięcia przychodów, zarówno reklamowych jak i sponsorskich, mówią jednoznacznie, że propozycji finansowych Polskiego Związku Piłki Nożnej i reprezentującej go firmy Sportfive Telewizja Polska zaakceptować nie może z powodów, o których przed chwilą mówił pan przewodniczący Dworak.

Sposób prowadzenia negocjacji jest taki jak w każdej innej dużej korporacji i bardzo prosiłbym, aby tak zacna i szacowna firma jak Sportfive nie twierdziła, że nie wie, jak proceduje się z taką firmą jak TVP, szczególnie że obie firmy mają za sobą kilkanaście lat współpracy. Przypominam, że istnieją zespoły negocjacyjne, które w trybie roboczym, jako narzędzia pomocnicze zarządu, wypracowują propozycje konkretnych rozwiązań. Kiedy zostanie wypracowane rozwiązanie całościowe nadające się do tego, żeby zaprezentować je zarządowi TVP, wówczas komplet dokumentów jest przedstawiany zarządowi, który jest jedynym organem władnym podejmować decyzje. To zarząd ocenia, czy proponowane rozwiązanie jest dla telewizji publicznej korzystne, czy też nie jest. Zespoły negocjacyjne przygotowały trzykrotnie na posiedzenia zarządu różne propozycje oparte na stanowiskach firmy Sportfive, wypracowane w trybie roboczym, o którym mówił przedstawiciel PZPN przed chwilą. Te propozycje nigdy nie zyskały akceptacji zarządu TVP. Negocjatorzy, firma Sportfive, każdorazowo przy prezentowaniu stanowiska zespołów roboczych była informowana, że uzgodnienia mają charakter roboczy i wymagają, żeby być wiążące, akceptacji zarówno ze strony zarządu, jak i rady nadzorczej TVP. Upowszechnianie w mediach nieprawdziwych informacji, że jakoby Sportfive porozumiała się z TVP, a później zły zarząd odrzucił dobre porozumienie, jest nieprawdą i zabiegiem czysto PR. Telewizja Polska żadnych czynności pozornych w tej sprawie nie wykonywała. Mamy na to dowody pisemne. Zostały przedłożone konkretne propozycje finansowe na wysokie kwoty. Nie mogę ujawnić ich wysokości, ponieważ obowiązuje mnie tajemnica handlowa, ale nie były to drobne pieniądze, o których mówił pan prezes Lato, gdy pytał, co myśli sobie TVP, że związek ma może dopłacać? Otóż, nie. Nie chcieliśmy, żeby PZPN dopłacał do meczów. Wiemy o tym, że połowę tych meczów pośrednik musi zakupić. Dysponujemy fachową wiedzą i informacjami. Mniej więcej wiemy, ile te mecze kosztują, bo czasami kupujemy mecze bezpośrednio, bez udziału pośredników.

Rozmowy TVP z firmą Sportfive nigdy nie zostały zerwane. Cały czas trwają. Nawet dziś rano odbyło się spotkanie przedstawicieli TVP i firmy Sportfive. Telewizja Polska cały czas dąży do tego, żeby porozumienie zostało zawarte, aby umowa została podpisana, ale podkreślam cały czas, na rozsądnych warunkach, ponieważ TVP nie dysponuje nadwyżkami, które pozwalałyby na sfinansowanie ewentualnej różnicy pomiędzy wartością rynkową tych praw a oczekiwaniami finansowymi firmy Sportfive. Wartość praw określa przecież rynek, a nie my. To reklamodawcy i sponsorzy decydują o tym, jaka jest ich wartość w danym czasie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że firma Sportfive, której przedstawiciele przybyli na posiedzenie Komisji, zechce się odnieść do poruszonych kwestii. Bardzo proszę, tylko wcześniej proszę pamiętać o przedstawieniu się do protokołu.

Dyrektor ds. biznesu firmy Sportfive Tomasz Cieślik:

Dziękujemy serdecznie za zaproszenie. Moje nazwisko Tomasz Cieślik. Reprezentuję firmę Sportfive. Chętnie odniesiemy się do tego, co zostało przed chwilą powiedziane. Już wcześniej to robiliśmy. Informowaliśmy opinię publiczną o statusie naszych negocjacji.

Oczywiście, podobnie jak przedstawiciel TVP, nie będę się odnosił szczegółowo do kwestii finansowych, gdyż są one objęte tajemnicą handlową obowiązującą strony negocjacji. Chcę jedynie zwrócić uwagę na fakt, że w toku naszych rozmów firma Sportfive zdecydowała się na szereg ustępstw wobec TVP, w tym na obniżenie o 40% wartości umowy w stosunku do poprzedniego okresu eliminacyjnego. Mówił już o tym pan sekretarz generalny PZPN. Przypominam także, że w tym zakresie od kilkunastu lat nie podejmowaliśmy żadnych innych uzgodnień i nie podpisywaliśmy kontraktów z inną stroną niż telewizja publiczna. Dodatkowo zdecydowaliśmy się na pokrycie kosztów produkcji sygnału telewizyjnego z meczów rozgrywanych w Polsce, co stanowi pewną nowość. z punktu widzenia naszej firmy stanowi to koszt rzędu kilkuset tysięcy euro. Przyjęliśmy go na siebie. Byliśmy również gotowi partycypować w ryzyku finansowym poprzez sprzedaż sponsoringu telewizyjnego do tych meczów.

Zgadzam się całkowicie z moim poprzednikiem, że wszystkie ustalenia, do których doszło pomiędzy stronami, były potwierdzane pisemnie przez zespół negocjacyjny TVP, a nie przez zarząd Telewizji Polskiej. Jeśli chodzi o tę kwestię, to mamy w tym przypadku całkowitą zgodność poglądów.

Na koniec mojego wystąpienia chciałbym zwrócić uwagę, że to nie jest tak, że my sprzedajemy mecze tylko w imieniu PZPN. Sprzedajemy także i zobowiązujemy się do dostarczenia tych meczów, których Polski Związek Piłki Nożnej z natury rzeczy nie jest dostawcą ani właścicielem. Sytuacja związana z jednym z tych meczów, o jakich mówimy, czyli z meczem pomiędzy Czarnogórą i Polską, wyglądała w ten sposób, że stosowną umowę w sprawie nabycia tego meczu nasza firma zawarła w poprzedni poniedziałek. Ten mecz był dostępny na rynku, ale żaden z polskich podmiotów, takie mamy informacje od sprzedawcy tego meczu, nie był zainteresowany i nie wyraził gotowości nabycia spotkania reprezentacji Czarnogóry i Polski. Czyli innymi słowy, wiedząc iż nasze rozmowy z TVP będą kontynuowane dopiero po tych dwóch meczach, o których dziś rozmawiamy, stanęliśmy przed wyborem: czy prawa do transmisji tego meczu na terytorium Polski nabywać, czy też z nich zrezygnować. Musieliśmy zdecydować, czy chcemy w jakiejkolwiek formie pokazać ten mecz w Polsce, czy też żadnej transmisji z tego spotkania nie będzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Rozpoczynamy dyskusję. do głosu zapisało się już kilku posłów. Przyjmuję dalsze zgłoszenia. Rundę pytań rozpocznie pan poseł Górczyński. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Artur Górczyński (RP):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, drodzy goście, mam następujące pytanie. Wysłuchaliśmy przed chwilą tłumaczeń pana przewodniczącego KRRiT. Mówił on, że Krajowa Rada nie dopuści do tego, aby powtarzała się sytuacja, gdy kibice muszą płacić za oglądanie meczów polskiej reprezentacji. Pan sekretarz generalny PZPN z kolei przekonywał nas, że w interesie PZPN leży, aby produkt, którym są mecze polskiej reprezentacji, był ogólnie dostępny. w dzisiejszych doniesieniach prasowych przeczytałem, że już toczą się negocjacje dotyczące meczu Polska-Anglia. do tych negocjacji włączyła się TVP, a chodzi oczywiście o transmisję na zasadach pay-per-view. Koszt tej transmisji ma wynosić 40 zł. Pomijam, że umowa z firmą Sportfive jest krytykowana. Przypomnę tylko, iż zafundował nam ją PZPN i można się było spodziewać, że kiedyś dojdzie do takiej sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się obecnie.

Chciałbym jednak dowiedzieć się, ile jest prawdy w doniesieniach o tych negocjacjach i proponowanej cenie? Panowie kłócą się między sobą, być może sprawa skończy się w sądzie, a my – kibice, znając polskie realia sądowe, będziemy oglądać wszystkie mecze w płatnym systemie transmisji zanim zapadnie jakikolwiek wyrok. Chciałbym, żebyście panowie odnieśli się do poruszonej przeze mnie kwestii. Czy doniesienia prasowe,

o jakich mówiłem, to prawda? Czy rzeczywiście prowadzicie takie negocjacje, czy takie negocjacje są prowadzone z innymi telewizjami? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o przedstawienie stanowiska i zadanie pytania przez pana posła Garbowskiego.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, panie sekretarzu generalny, szanowni państwo, mówiąc prawdę, nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć tego sporu dziś, na tej sali. My, jako kibice, oczekujemy od Polskiego Związku Piłki Nożnej, żebyśmy mogli oglądać mecze polskiej reprezentacji, szczególnie te rozgrywane u nas, ponieważ PZPN posiada do nich prawa. Oczekujemy, że wszyscy kibice będą mieli taką możliwość. Tego oczekujemy, jako członkowie Komisji Kultury Fizycznej i Sportu. Nie chcemy doszukiwać się, kto zawinił w tym sporze. Jak to się mówi, biznes to biznes. Każda strona sporu ma własny interes, tak Telewizja Polska, jak i firma Sportfive, która z ramienia PZPN dysponuje prawami do transmisji.

Jeśli natomiast chodzi o Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, to powinna ona stać na straży prawa. Pan przewodniczący Krajowej Rady w swojej wypowiedzi zapomniał chyba, że stoi na czele KRRiT, a nie Telewizji Polskiej. Stwierdził pan, panie przewodniczący, że warunki firmy Sportfive, które zaproponowała ona TVP, są złe. Taką oceną pan wyraził, mimo iż nieco później powiedział, że sytuacja jest dopiero badana. Chcę pana poinformować, panie przewodniczący, że pana zadanie to pilnowanie przestrzegania obowiązujących przepisów prawnych i analiza sytuacji, która się zdarzyła, a nie wydawanie przed czasem wyroków. Przypominam, że reprezentuje pan organ konstytucyjny.

W związku z tym, o czym powiedziałem, chciałbym zapytać, czy jest wola ze strony PZPN i TVP, aby nie tylko mecz Polska-Anglia, ale również wszystkie pozostałe spotkania, które mieszczą się w proponowanym pakiecie, mogły być obejrzane przez polskich kibiców? Dodatkowe pytanie kieruję do pana dyrektora z TVP Sport. Dlaczego, jako kibic, nie mogę oglądać na antenie TVP spotkań reprezentacji Polski, mogę natomiast oglądać rozgrywki Ligi Mistrzów? Jak to jest, że TVP jest w stanie zakupić prawa do transmisji z Ligii Mistrzów, a nie jest w stanie zakupić prawa do transmisji meczów reprezentacji?

Proszę także o to, żeby nie porównywać w tak prosty i łatwy sposób zakupu prawa do transmisji z Igrzysk Olimpijskich z prawem do transmisji z meczów rozgrywanych przez reprezentację Polski. To jest zupełnie inny produkt. Pomijam w tym kontekście fakt, że TVP nie przeprowadziła żadnych transmisji z paraolimpiady. Wracając do głównej myśli, proszę więc o nieporównywanie tych zagadnień, ponieważ każdy mecz posiada inną wycenę. Jeżeli spojrzymy przez pryzmat poszczególnych federacji piłkarskich, to z pewnością mecz Polski z Anglią będzie wyceniony dużo wyżej niż mecz Polski z San Marino.

Na zakończenie mam także pytanie do przedstawicieli firmy Sportfive. Czy prawdą jest, że Sportfive zgłosiła gotowość do kredytowania Telewizji Polskiej w sytuacji, gdyby ta zdecydowała się zakupić oferowany jej pakiet spotkań reprezentacji Polski? Płatność telewizji za ten pakiet miałaby nastąpić dopiero w połowie 2013 r.? Przeczytałem taką informację. Czy jest ona prawdziwa? Czy taki był jeden z warunków umowy, którą strony negocjowały? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę o zabranie głosu pana posła Jana Tomaszewskiego.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, mam pytanie do pana przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Panie ministrze, jak to jest możliwe, że mamy taką sytuację, iż Telewizja Polska, która jest telewizją publiczną, co oznacza, że utrzymuje się m.in. z naszego abonamentu, i drużyna narodowa, która jest naszą drużyną, a nie jakimś podmiotem prawa handlowego, stanowią przedmiot i podmiot negocjacji, a my Polacy nie możemy się dowiedzieć, jakie kwoty wchodzą w rachubę. Drużyna narodowa to nie jakiś zespół klubowy, który negocjuje w tajny sposób. Dziś na sali mówi się jedynie o 40%

mniej, 50% mniej, ale nie podaje się konkretnych kwot. Moim zdaniem, powinniśmy mieć prawo poznać wysokość proponowanych kwot.

Żeby poprzeć moje stanowisko, pozwolę sobie przytoczyć fragment artykułu z wczoraj, w którym spółka prawa handlowego, niewątpliwie prywatna, Telewizja Polsat opublikowała informację, że Sportfive chciała za pakiet 25 mln euro, natomiast oni uważają, że to jest warte 3 mln euro. Pomijam opinię Polsatu na temat wartości, ale ta telewizja mówi wprost: pakiet miał nas kosztować tyle i tyle, według oferenta. na całym świecie jest tak, że np. gdy Niemcy sprzedają prawa do transmisji, to wiadomo, iż kosztowały one 400 mln lub 500 mln euro. Wszyscy znają cenę, natomiast w Polsce, zamiast działania transparentnego mamy takie działanie, jakie prezentował pan minister Drzewiecki, kiedy podpisywał tajne kontrakty menedżerskie, za które płacił naszymi pieniędzmi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie prezesie, szanowna Komisjo, Polaków te wasze rozgrywki, panie przewodniczący, nie interesują. Pan działa w sposób całkowicie nieprofesjonalny i szkodzi pan Polakom swoimi decyzjami. Pytam się pana, czy mecz Polska-Anglia obejrzymy w Telewizji Polskiej? Pytam się pana, bo płacimy abonamenty. Czy pan działa w sposób polityczny, tak jak jest w przypadku Telewizji Trwam?

Mam też od razu pytanie do właścicieli firmy Sportfive. Czy Telewizja Trwam skierowała do państwa pismo z informacją, że chce transmitować ten mecz i kupić prawa do tego meczu? Chciałbym, żeby pan wypowiedział się na ten temat. Myślę, że nie jest to żadną tajemnicą.

Szanowny panie przewodniczący, my jako Polacy domagamy się od pana, że albo pan abdykuje, albo pan się dogada. Wielu świetnych redaktorów zatrudnianych przez pana czy też przez pana ludzi zarabia 100 tys. zł. Ostatnio słyszałem o świetnej podwyżce, jaką otrzymała jedna z pań redaktor, żona takiego wybitnego redaktora. Pan ma pieniądze czy pan nie ma? Niech pan odpowie, bo pan po prostu, można powiedzieć, jest krętaczem. Taka jest prawda.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, to jest posiedzenie komisji sejmowej, a nie podwórko przed blokiem. Proszę używać języka parlamentarnego. Upominam pana, jeśli zamierza pan kontynuować swoją wypowiedź. Może pan wypowiedzieć każdą opinię, mijającą się nawet z prawdą, ja to wytrzymam, ale nie może pan obrażać gości. Zwracam panu uwagę. Wszystko, co dzieje się na sali jest nagrywane. Pan swoją postawą świadczy o poziomie polskiego parlamentaryzmu.

Bardzo proszę kontynuować.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Świetnie, ale wie pan, moje zdenerwowanie jest spowodowane tym, że pan prezes, przepraszam, pan przewodniczący, pan minister mówi, że będzie analizował, będzie kierował do rzecznika praw konsumentów, za trzy miesiące będziemy mieli odpowiedź, czy to stanowiło ograniczenie praw konsumentów – nieoglądanie tego meczu. To ja już panu mówię, bez tego rzecznika, że stanowiło, miły panie. Ludzie się pytają, czy mają płacić abonament i mają możliwość oglądania meczów zgodnie z ustawą o radiofonii i telewizji, którą pan przedstawiał, czy też nie mają takiej możliwości? To jest po prostu skandal. Mam więc do pana, podkreślam to jeszcze raz, pytanie: czy mecz Polska-Anglia będziemy mogli obejrzeć w Telewizji Polskiej?

A do pana ze Sportfive: czy Telewizja Trwam wystąpiła o prawa do tego meczu i czy chce zakupić tę transmisję? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Rutnicki, a później pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję, kolega ustąpił mi miejsca.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze, w takim razie pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Być może to nie będzie tak emocjonalne, ale chciałbym od razu trochę koledze pomóc, bo część tej wypowiedzi zapewne była skierowana do telewizji publicznej i osób, które tutaj zasiadają, łącznie z zastępcą dyrektora do spraw sportu. Szanowni państwo, zwracam się do stron w tej chwili. Trochę jestem zdziwiony dobrym samopoczuciem. Wierzcie mi, że nas nie interesują jakieś spory, kto, komu, gdzie i jak. Przepraszam za być może zbyt wzniosłe słowa, ale posłowie mają w biurach mnóstwo takich pytań, wręcz pretensji, że w ogóle nie mamy już siły sprawczej, żeby telewizja publiczna… Panie prezesie, panie przewodniczący Krajowej Rady, teraz do pana się zwracam, bo pewien nadzór pan nad tym jednak ma. Określenia „pewien" celowo używam. Kiedy słyszę tutaj, że macie zamiar wystąpić do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, to uważam, że powinniście wystąpić z chwilą, kiedy podjęliście informację, że tych dwóch meczów nie będzie. To jest wyjątkowa sytuacja.

Pomijam już sprawę paraolimpiady, bo dostaliście po plecach, jako telewizja publiczna, telewizja misyjna, za to że minimalne skróty z paraolimpiady były emitowane. Wracam jednak do piłki nożnej. Mimo że reprezentacja Polski gra jak gra, jest ileś milionów ludzi, którzy chcą te mecze oglądać i powinniście państwo zrobić wszystko, i to w jak najkrótszym czasie.

Zwracam się również do zastępcy dyrektora telewizji publicznej w zakresie sportu. Słyszałem pana wypowiedź. Praktycznie rzecz biorąc, oczyścił się pan absolutnie z winy. a może trzeba się uderzyć w piersi, usiąść i spokojnie porozmawiać. Kiedy słyszę, jeśli to prawda, że negocjacje rozpoczęliście już w maju ubiegłego roku, to – na Boga – jest wrzesień. w lipcu? Dobrze, te trzy miesiące są nieważne. Jest wrzesień, czyli na ponad rok przed pierwszym meczem usiedliście do stołu, tak to sobie wyobrażam, i nie potrafiliście się dogadać, mając za sobą rzeszę kibiców i ludzi, którzy oglądają tylko reprezentację Polski. Liga europejska ich nie interesuje, tylko reprezentacja Polski. Padło tu już, że na ligę wystarczyło pieniędzy, a na reprezentację nie. Proszę o trochę opamiętania.

Mówię teraz za siebie, a abonament płacę. Jeżeli słyszę propagandę co do zachęty, bo te pieniądze są potrzebne, a pewnie są potrzebne, ponieważ dostał pan wyraźny sygnał z rządu. Minister Boni, jeśli dobrze pamiętam, powiedział, że telewizja publiczna i radio publiczne nie mają co liczyć na jakiekolwiek pieniądze, bo na razie ich nie będzie i długo ich nie będzie, bo słyszymy, jakie są założenia budżetu. Teraz słyszę w radiu i oglądam w telewizji zachęty do płacenia, bo to my wypełniamy misję. Wątpię, aby wysokość wpłat abonamentu po tych dwóch wydarzeniach zwiększyła się.

Jest jeszcze jedna sprawa, już te pytania padały. Nie chciałbym być w waszej skórze, mówię o stronach, a szczególnie myślę o telewizji publicznej, bo nie wyobrażam sobie sytuacji, że nie pokażecie meczu Polska-Anglia, nie wyobrażam sobie w ogóle takiej sytuacji, więc apeluję do stron: usiądźcie do stołu i zróbcie wszystko, nie dolewajcie oliwy do ognia.

Na koniec, to jest oczywiście też moje zdanie, bo z drugiej strony, kiedy nie oglądałem tych dwóch meczów, to – powiem państwu szczerze – bo w radiu słuchałem, że dobrze, bo ten człowiek, pomimo nienajlepszej gry, zrobił taki show, że przeżywałem ten mecz tak, jak byśmy grali o mistrzostwo świata. Tutaj pokłon chociażby w stronę Polskiego Radia. Telewizjo publiczna, nie idź tą drogą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, mam takie pytanie do Sportfive i Telewizji Polskiej, bo być może źle zrozumiałem sytuację, jeżeli chodzi o transmisję meczu z Czarnogóry. Jeśli chodzi o kwestię meczu we Wrocławiu, to tutaj sprawa jest

jasna, do kogo prawa należą, ale odniosłem wrażenie, że przedstawiciel firmy Sportfive stwierdził, że gdyby nie ich chęć zakupienia tych praw, to tak naprawdę nie byłoby technicznie możliwości obejrzenia tego meczu w Polsce. Stąd moje pytanie do Telewizji Polskiej: czy w takim razie, biorąc pod uwagę tę sytuację, Telewizja Polska mogła pominąć Sportfive w rozmowach w Czarnogórze, aby ten mecz móc transmitować z pominięciem spółki Sportfive? Odniosłem takie wrażenie, że firma Sportfive tak naprawdę zrobiła to i była to jedyna możliwość, aby ten mecz był w ogóle możliwy do obejrzenia, niezależnie w jakim systemie.

Druga rzecz, są pewne doniesienia medialne, jeżeli chodzi o telewizję publiczną i kwestie związane z negocjacjami dotyczącymi transmisji spotkań reprezentacji polskiej, i z tego co się dowiedzieliśmy, Telewizja Polska chce mieć wpływ na ewentualne wyznaczanie miejsc, gdzie takie mecze będą rozgrywane. To słynna sprawa Bydgoszczy i Stadionu Narodowego. Zresztą sam trener reprezentacji Polski stwierdził, że warto by zagrać na Stadionie Narodowym kilka dni przed bardzo ważnym meczem z Anglią, zamiast błąkać się po Bydgoszczy. z całym szacunkiem dla Bydgoszczy i jej stadionu, myślę, że zawodnicy na kilka dni przed tak ważnym meczem mogliby się przygotowywać już na Stadionie Narodowym. Czy rzeczywiście Telewizja Polska w tych negocjacjach używa takiego argumentu, że chce mieć wpływ na miejsce rozgrywania spotkań naszej reprezentacji, jeśli takowa umowa zostałaby podpisana? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana posła Romana Koseckiego.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Witam serdecznie wszystkich. Muszę tu pokrótce powiedzieć, że też jestem zdegustowany tym, że handluje się polską reprezentacją bez zapytania wszystkich Polaków, którzy chcieliby oglądać reprezentację w kanale otwartym. To, że handluje się prawami, oczywiście rozumiem, to wolny rynek. Pamiętajmy, że nazwa związku brzmi Polski Związek Piłki Nożnej, z naciskiem na „polski". Jest reprezentacja Polski. Jest reprezentant, który podpisuje kontrakt z PZPN do praw do wizerunku. Jest to reprezentant Polski. Sprawa orzełka, chodziło o to, żeby go nie było, żeby był ten logotyp, który jest w tej chwili, i doszłoby do sytuacji, którą mamy, gdyby grała reprezentacja PZPN w pay-per-view, i nie byłaby to reprezentacja, która reprezentuje Polaków. Ale całe szczęście, jest jeszcze Polski Związek Piłki Nożnej, jest ustawa, którą pan prezydent musiał się zająć, by już nikomu, kto dostaje ten honor, że jego związek reprezentuje Polskę, jak siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, komitet olimpijski itd., mógł być oglądany przez każdego w Polsce, przez pana X w miejscowości przy wschodniej granicy. On ma być może tylko dostęp do telewizji publicznej. Oczywiście, według mnie, powinno być obowiązkiem, żeby telewizja publiczna pokazywała polską reprezentację, oczywiście negocjując (bo jest wolny rynek) z firmą, która ma prawa do meczów, które podpisała z Polskim Związkiem Piłki Nożnej. Umowy tej też nota bene nie znamy, nie wiemy, na jakich warunkach i jak to finansuje, ale to jest ich prawo, są niezależnymi firmami, więc mogą tę tajemnicę zachowywać.

Trochę się dziwię niektórym posłom, którzy naciskają na Telewizję Polską, oczywiście w słusznym toku myślenia, ale działają trochę jak lobbyści na rzecz firmy Sportfive, zmuszając Telewizję Polską, aby płaciła jakiekolwiek pieniądze, aby tylko zdobyć prawa. Myślę, że to jednak powinno być na zdrowych warunkach. Telewizja ma obowiązek i powinna pokazywać polską reprezentację, co jeszcze raz powtarzam, to jest jej obowiązkiem, natomiast liczę też na, choć może to troszeczkę naiwnie brzmi, na wyrozumiałość firmy Sportfive, która ma te prawa i może w każdej chwili swoją wewnętrzną uchwałą podjąć decyzję i tę cenę obniżyć, by nie stracić na tym, bo pewnie chodzi o zarobienie.

Najgorsze jest to, że reprezentant Polski gra dla Polski i chce być pokazywany i podziwiany przez wszystkich Polaków. Jak każda reprezentacja, każdy olimpijczyk, paraolimpijczyk, chcą być podziwiani przez wszystkich Polaków. Niestety, tak nie jest. Mam nadzieję, że nie dojdzie do takiego absurdu, że sprzedamy prawa do oglądania polskiej reprezentacji np. Bahrajnowi i Bahrajńczycy będą sobie siedzieć przy kawie i oglądać mecze polskiej reprezentacji i polskich sportowców, a my nie będziemy mogli, bo

po prostu się tutaj nie dogadamy. Pamiętajcie wszyscy państwo, że działamy, jesteśmy wybrani w demokratycznych wyborach, jesteśmy reprezentantami Polaków i do nas, jak już posłowie mówili, trafia mnóstwo próśb o interwencję, by zmusić panów wszystkich, wszystkie firmy, aby polskie reprezentacje, polscy sportowcy mogli być oglądani wszędzie, w całej Polsce. Musicie się zastanowić nad tym, że jest jeszcze cel najważniejszy dla Polaka – żeby mógł oglądać swojego reprezentanta. Rozumiem sprawy biznesu, rozumiem zasady wolnego rynku, ale uważam, że coś jest nie tak.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Jeszcze tylko ja zabiorę głos i myślę, że wszystkie osoby, które poczuły się zapytane, bo z tego wszystkiego trudno mi wyłowić konkretne pytania i je rozdać, zabiorą po mnie głos.

Chciałem tylko państwu posłom przypomnieć, że nie jest to spotkanie mediacyjne, lecz informacyjne. Strony przedstawiają nam informację. Wiadomo, że w tle są biznesowe negocjacje. o wszystkich faktach zapewne strony nie będą mogły tutaj powiedzieć. Ważne jest, żeby wszyscy rozumieli rolę Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. w tym całym szumie medialnym, który do nas docierał, jako do polityków, dotarła właśnie informacja, że Krajowa Rada stwierdziła, iż przypuszczalnie może być złamane prawo, ustawa z 1992 r. o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, w której – jak przedstawił to pan minister Dworak – jest zapisane wprost, że mecze powinny być transmitowane w ogólnodostępnej telewizji nieodpłatnie. To badanie, jak dopytywałem pana prezesa, będzie trwało ok. 2–3 miesięcy, po czym – jak rozumiem – Krajowa Rada podejmie decyzję. Jeżeli ustawa została złamana, to będą konsekwencje i kary za tym idące.

Mam natomiast pytanie do Sportfive, jeśli może nam powiedzieć w procentach. Ile firma straciła na tym, że nie podpisała w konsekwencji umowy przed tymi dwoma meczami z telewizją publiczną, a zdecydowało się heroicznie last minute oddać do Polsatu Cyfrowego i innych telewizji kablowych możliwość przekazania sygnału za odpłatnością 20 zł? Jaka to jest strata, jeżeli możecie nam powiedzieć? Uważam, że strata jest pewna, ponieważ to była transakcja zawierana w wielkim chaosie i przy wielkiej krytyce Polaków, którzy na wielu forach zmawiali się, aby nie kupować tych transmisji, być może jeszcze po informacjach o ewentualnym złamaniu ustawy, co jest w tej chwili badane. To moje pytanie.

Rozumiem, że odpowiedzi rozpoczyna pan minister Dworak, potem pan dyrektor z telewizji publicznej, potem pan sekretarz generalny, jeżeli poczuł jakieś pytania do siebie, i na końcu Sportfive. Bardzo proszę.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Chciałbym króciutko odpowiedzieć, tłumacząc rolę Krajowej Rady, o czym pan przewodniczący wspomniał, wskazując różnice między Krajową Radą a podmiotami rynkowymi. w tym wypadku telewizja publiczna jest również podmiotem, który na tym rynku praw się porusza. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, powiem rzecz oczywistą, ale może nie dla wszystkich jest to jasne, jest regulatorem. Może działać tylko na podstawie tych wydarzeń, które dzieją się, które się zdarzyły. Krajowa Rada nie może czemuś zapobiec, a był głos któregoś z panów posłów, że Krajowa Rada powinna czemuś zapobiec. Rada nie może zapobiegać wydarzeniom, które się dzieją gdzieindziej niż na ekranie. na ekranie też nie może zapobiegać, ma do dyspozycji tylko możliwości ukarania za rzeczy, które się wydarzyły, gdzie została udowodniona wina polegająca na przekroczeniu przepisów ustawy. Nie możemy niczego narzucać, przestrzegamy ładu prawnego i postaramy się proces badania tej sytuacji zakończyć możliwie szybko. Intencje nasze są jasne, wyrażane wielokrotnie publicznie, również na tej sali.

Nie mogę odpowiedzieć na pytanie, czy mnie stać na to, żeby zapłacić za mecz Polska-Anglia. Tego nie mogę zapewnić. Właściwie na tym mógłbym zakończyć moją odpowiedź, jednak chcę się jeszcze ustosunkować do kilku spraw. po pierwsze, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, który już przedstawiałem, że są to jednak negocjacje handlowe i dotyczą one nie tylko telewizji publicznej, ale również innych telewizji ogólnopolskich. Proszę zwrócić uwagę na ten fakt, bo – a łatwiej mi to powiedzieć niż przedstawicielowi telewizji – ciągłe namawianie, żeby telewizja publiczna wzięła na siebie wyłączny ciężar

odpowiedzialności za mecze, jest pewnego rodzaju naciskiem w tych trudnych negocjacjach. Trzeba ważyć z jednej strony słuszny interes publiczny, a z drugiej strony pewne możliwości finansowe podmiotów działających na rynku, a w tym wypadku telewizji publicznej.

Któryś z panów posłów zarzucił mi, że uprzedzam werdykt. Nie. Powoływałem się tylko na pewien fakt, dosyć powszechnie znany, że tylko telewizja publiczna bierze udział w tych negocjacjach, a sam pamiętam sprzed kilku lat, kiedy o prawa do meczów piłkarskich ścigały się Polsat i telewizja publiczna. Teraz taka sytuacja nie ma miejsca i to też jest dosyć ważny sygnał, ale jedynie sygnał. Krajowa Rada wyda swój werdykt, kiedy tę sprawę dogłębnie zbada.

Chciałbym jeszcze się odnieść do tego, co powiedział pan poseł Tomaszewski, że te dane powinny być jawne. Tak, ja też uważam, że powinny być jawne, ale tutaj Krajowa Rada nie ma żadnych możliwości oddziaływania. To rzeczywiście zależy od dwóch stron negocjujących. Uważam, że tam, gdzie media publiczne są opłacane w większości z abonamentu, tam te dane powinny być jawne. w tym wypadku nie mamy do czynienia z takim przypadkiem. Przypominam, że abonament w telewizji publicznej to 13%, które są wydawane na istnienie oddziałów terenowych, na wysoką kulturę i kilka innych rzeczy.

Do tego chciałbym się ograniczyć w swojej odpowiedzi. na koniec mam prośbę do pana posła Matuszewskiego. Chciałbym, aby nie zrozumiał tego jako złośliwość. Panie pośle, bardzo proszę, gdyby pan zechciał zapoznać się z tekstem ustawy o radiofonii i telewizji, to na pewno w przyszłości będzie nam łatwiej rozmawiać, a ja pewnie łatwiej zrozumiem, o czym pan mówi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o zabranie głosu pana dyrektora.

Zastępca dyrektora TVP Sport Marian Kubalica:

Dziękuję bardzo. Odpowiadając na szereg pytań w takiej kolejności, w jakiej były zadawane, Telewizja Polska nie uczestniczy w żadnych rozmowach na temat używania systemu pay-per-view i nie zamierza w takich projektach uczestniczyć ani w odniesieniu do praw sportowych, ani żadnych innych.

Padło pytanie, czy Telewizja Polska rzeczywiście chce kupić prawa do transmisji. Tak, Telewizja Polska, mimo trudnej sytuacji, nadal chce kupić prawa do transmisji meczów reprezentacji Polski, ale nie za wszelką cenę. w poczuciu odpowiedzialności za finanse telewizji publicznej nie możemy zaakceptować kwot, których nie będziemy w stanie zrekompensować wpływami z reklam i sponsoringu. Nie możemy pozwalać na dalsze zadłużanie telewizji publicznej.

Prawa do Ligi Mistrzów na 3 lata zakupione zostały za cenę wielokrotnie niższą niż oczekiwania Sportfive w stosunku do meczów reprezentacji Polski. Jako że jest to projekt samofinansujący się, wręcz projekt, na którym Telewizja Polska zarabia, podjęto decyzję biznesową o zakupie tych praw.

Padło pytanie o kwoty, jakie wchodzą w rachubę. Wiąże nas tajemnica handlowa. Dopóki wspólnie z naszym partnerem handlowym nie zdecydujemy, że możemy te kwoty ujawnić, Telewizja Polska jednostronnie takich kwot ujawnić nie może, szczególnie że mówimy o środkach komercyjnych, a nie o środkach publicznych, abonamentowych.

Kilku posłów zwróciło się z apelem do telewizji publicznej o kupowanie meczów, szczególnie meczu Polska-Anglia za wszelką cenę, ale równocześnie przypominano wypowiedź ministra Boniego, że telewizja publiczna nie ma co liczyć na środki publiczne. Zapytuję więc na tej sali, z jakich środków Telewizja Polska ma zakupić mecze „za wszelką cenę”?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Z reklam.

Zastępca dyrektora TVP Sport Marian Kubalica:

Skoro nie może liczyć na wsparcie publiczne, to jest łatwo wycenić, ile możemy pozyskać właśnie z reklam i ze sponsoringu. Taką kwotę właśnie – pozwoli pan, że skończę – oferujemy Sportfive. Natomiast właściciel praw oczekuje od nas kwoty dużo większej.

Nie możemy pozyskać tej kwoty z reklam. Właśnie z reklam i ze sponsoringu chcemy sfinansować ten projekt, a oczekiwania firmy są większe niż możemy uzyskać.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

A 3 tysiące pracowników w tym wielkim biurowcu?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, proszę nie przeszkadzać. Wypowiedział się pan w swoim czasie. Odpowiada pan dyrektor.

Zastępca dyrektora TVP Sport Marian Kubalica:

Czy Telewizja Polska mogła podpisać, poza Sportfive, umowę? w odniesieniu do meczów reprezentacji Polski w ogóle to nie wchodzi w rachubę. w odniesieniu do innych meczów hipotetycznie tak, natomiast firma Sportfive, składając ofertę nie tylko Telewizji Polskiej, ale też innym nadawcom na zakup całego pakietu meczów, zarówno rozgrywanych w Polsce, jak też za granicą, oświadczyła, że albo ma te prawa, albo ma prawo pierwokupu. Robiliśmy rozpoznanie na rynku, jeśli chodzi o możliwość samodzielnego kupowania poszczególnych meczów. Niestety, jeden mecz jest bardzo drogi. To normalne w biznesie. Zawsze pośrednik, który dysponuje możliwością szerszego spektrum działań będzie miał możliwość złożenia oferty atrakcyjniejszej. Choć teoretycznie jest to możliwe, to praktycznie jest to nieopłacalne.

Czy Telewizja Polska chce mieć wpływ na miejsce rozgrywania meczów? Tak, Telewizja Polska ma takie samo stanowisko jak minister sportu, a mianowicie nie po to zbudowano w Polsce szereg pięknych i drogich stadionów, żeby reprezentacja Polski w piłce nożnej rozgrywała mecze na stadionach do tego nieprzystosowanych. Stoimy na takim stanowisku z dwóch powodów – po pierwsze racjonalnego wykorzystania tych stadionów, które zostały wybudowane w ramach projektu EURO 2012, a – po drugie – realizacja telewizyjna na nowoczesnych stadionach daje widzom zupełnie inny komfort oglądania, a nam komfort pracy niż na stadionach do tego nieprzystosowanych.

Chciałem jeszcze, mimo że takie pytanie nie padło, uprzedzić, że problem, który dzisiaj omawiamy, wróci zapewne na posiedzeniu Komisji. Firma Sportfive nabyła prawa do najbliższych Igrzysk Olimpijskich w Soczi oraz Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro. Telewizja Polska prowadzi od wielu miesięcy negocjacje, jak na razie niezakończone pozytywnymi ustaleniami. Liczymy się z tym, że sytuacja się powtórzy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Pan sekretarz generalny PZPN, bardzo proszę.

Sekretarz generalny PZPN Waldemar Baryło:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Odnosząc się do tych kilku pytań, które padły pod adresem Polskiego Związku Piłki Nożnej, potwierdzam, że z naszej strony i naszego partnera, firmy Sportfive, jest wola, aby wszystkie mecze reprezentacji polskiej były w telewizji otwartej. Potwierdzam również, że kwoty negocjacji są objęte klauzulą poufności. Potwierdzam też, że Telewizja Polska mogła nabyć wcześniej prawa do meczu z Czarnogórą bez pośrednictwa firmy Sportfive.

Pokazując w szerszym kontekście działalność Polskiego Związku Piłki Nożnej, chciałbym tylko przypomnieć, że Związek nie jest finansowany ani dotowany ze środków publicznych. Prowadzi 16 reprezentacji Polski w różnych kategoriach wiekowych, w tym reprezentacje kobiet, oraz ma bardzo szerokie zadania statutowe, które obejmują m.in. szkolenie młodzieży w wojewódzkich ośrodkach szkolenia oraz promowanie piłki na poziomie dziecięcym. Zapraszam serdecznie członków Komisji w najbliższy weekend, w Ostródzie odbędzie się finał pucharu „Z podwórka na stadion". To są nieoficjalne mistrzostwa Polski dzieci do lat 11. Impreza trwa przez cały rok, najpierw na poziomie regionalnym, a kończy się finałem, wspaniałą uroczystością dla dzieci, świętem piłki nożnej. Mam nadzieję, że to też pokaże zakres zadań i rozmiar odpowiedzialności, jaka na nas ciąży.

Pozwolę sobie teraz oddać głos panu Tomaszowi Cieślikowi z firmy Sportfive w sprawach bardziej związanych z negocjacjami z Telewizją Polską.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Mam nadzieję, panie sekretarzu, że ten finał będzie pokazany w telewizji. Bezpłatnie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, nie przeszkadzać, panie pośle. Proszę, Sportfive.

Prezes zarządu Sportfive Andrzej Placzyński:

Dzień dobry państwu. Dziękuję za zaproszenie. Narosło wiele niejasności wokół praw, które sprzedajemy w imieniu PZPN. Nie jesteśmy właścicielami tych praw. Byliśmy właścicielami praw do roku 2010, a w zasadzie do 2014 r., ale zamieniliśmy starą umowę, którą mieliśmy do 2014 r., czyli do roku, do którego prawa nie są zcentralizowane. Chciałbym zwrócić państwa uwagę, że za rok z telewizjami polskimi usiądzie do rozmów UEFA. To będą takie rozmowy jak w przypadku Mistrzostw Europy rozgrywanych w Polsce, będą to bardzo twarde negocjacje, bez ustępstw. Być może to my będziemy siedzieć przy stole w imieniu UEFA, dlatego że mieliśmy prawa do 35 reprezentacji z 53 w Europie. To jedna sprawa.

Ustawa, o której mówimy, jest rzeczywiście z 1992 r., ale nastąpiła nowela tej ustawy, znacznie później, nie pamiętam dokładnie kiedy. Zostaliśmy zaproszeni do prac Komisji, która przygotowywała nowelę ustawy i my również zgodziliśmy się z tym, że mecze reprezentacji Polski i mecze drużyn polskich w pucharach europejskich, o czym w ogóle tutaj się nie mówi, powinny być pokazywane, według prawa unijnego, w telewizji ogólnodostępnej. My stosujemy tu pojęcie „ogólnopolskiej", ale to jest błędne. Warunek telewizji ogólnodostępnej w tej chwili być może spełniają trzy telewizje w Polsce, być może cztery, bo może się do nich zaliczyć Telewizja Trwam. Natomiast nie ma tam takiego zapisu, że jest to pierwszy czy drugi program TVP. To moja uwaga.

Nie zwrócono w ogóle uwagi na to, że ostatnie mecze drużyn polskich w pucharach europejskich pokazywane były w stacjach kodowanych. Jakoś nikt nie reagował na to, ponieważ te kluby muszą gdzieś jakoś te pieniądze zarabiać. Być może to było przeoczenie. Tak samo nie reagujemy, że reklama piwa jest dozwolona dopiero po godzinie 20.00, a reprezentacja Polski ma za sponsora producenta piwa, podobnie jak wiele klubów ma sponsorów z branży piwowarskiej, i jest to pokazywane przed godziną 20.00. Prawo stosujemy wybiórczo.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące kredytowania, nie chodzi o kredytowanie. po prostu współpracujemy z Telewizją Polską od 1997 r. i współpracuje się nam znakomicie. To jest kwestia płatności, zawsze się dogadujemy, że terminy mogą być różne, zostawiamy sobie tutaj zawsze pole manewru.

Jeżeli chodzi o to, czy mecz Polska-Anglia obejrzymy w telewizji publicznej, dzisiaj spotkaliśmy się z telewizją publiczną, z panem Marianem Kubalicą, między innymi, i wystosowaliśmy ofertę. Czekamy na odpowiedź. Jestem pełen nadziei. Daliśmy sobie czas do końca przyszłego tygodnia, ponieważ my też musimy mieć czas. Jeśli nie będzie tego meczu w telewizji otwartej, ogólnodostępnej, to będziemy musieli się zastanowić nad tym, w której telewizji ten mecz będzie, żeby w ogóle można go było zobaczyć. Jest więc realna szansa, choć jest to minimalna możliwość, że ten mecz będzie pokazany w systemie pay-per-view.

Chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz. My wytyczamy pewną drogę. Cały czas mówimy o piłce nożnej. Tylko piłka nożna, tylko reprezentacja Polski w piłce nożnej jest objęta tą ustawą. Tam nie ma mowy o reprezentacji Polski w siatkówce ani o reprezentacjach Polski w innych dyscyplinach. Te stowarzyszenia radzą sobie same i radzą sobie biednie. Dla przykładu powiem państwu, że za prawa telewizyjne do ligi żużlowej, która jest jednak opłacana, której zawodnicy są opłacani dosyć wysoko, telewizje płacą kwoty bardzo niewielkie, wręcz symboliczne. Jeżeli inne dziedziny sportowe pójdą drogą, która my rozpoczęliśmy, a którą nie możemy, a nawet nie chcemy iść, bo w świetle prawa nie powinniśmy tego robić, to stanie się to jednym ze sposobów zarabiania pieniędzy, żeby budżet nie musiał dotować tych innych związków sportowych. PZPN nie jest dotowany przez budżet, a jak powiedział kolega PZPN, to 16 reprezentacji, które muszą z czegoś żyć.

Do tej pory dogadywaliśmy się z Telewizją Polską na określonym poziomie i były to pieniądze znacznie wyższe niż te, które negocjujemy w tej chwili. Rozumiemy, że sytuacja się zmieniła i że jest kryzys, ale z tych pieniędzy Związek musi się utrzymać. My zarabiamy swoją prowizję, a Związek musi się utrzymać. Dlatego musimy negocjować trochę bezwzględnie. Takie są prawa rynku. Jeśli bylibyśmy słabi, to PZPN nie współpracowałby z nami. To jest proste. Jak są wydawane pieniądze za prawa do transmisji, na kogo się je przeznacza, to zależy od decyzji PZPN. My o tym nie decydujemy.

Ostatnio ktoś mnie zapytał, czy reprezentacja Polski będzie grać lepiej. Ja tego nie wiem. Ja się nie znam na stronie sportowej. na dzisiejszym posiedzeniu Komisji są koledzy, byli znakomici piłkarze, którzy wiedzą, jak to się robi. Ja tego nie wiem. Wiem natomiast, jak się zarabia pieniądze. To jest kolejna sprawa.

Padło pytanie, czy ten mecz będzie w Telewizji Trwam? Dostaliśmy takie zapytanie i siądziemy do rozmów z tą telewizją. Będziemy wykorzystywać każdą możliwość, żeby te prawa sprzedać i żeby zarobić pieniądze na utrzymanie reprezentacji narodowych, którymi się szczycimy. Mówię o tym, żeby była pełna jasność.

Padło pytanie o Czarnogórę i Anglię. Proszę państwa, mecz wyjazdowy Anglia-Polska czy mecz wyjazdowy Ukraina-Polska, czy też mecz wyjazdowy Czarnogóra-Polska to nie jest czapka gruszek. za to trzeba zapłacić. My te pieniądze już wydaliśmy. Tych meczów nie kupiliśmy z pieniędzy PZPN, my wydaliśmy swoje pieniądze. Te pieniądze chcemy odzyskać. Mówimy o patriotyzmie, o barwach narodowych, kibicach itd., musimy jednak twardo stąpać po ziemi. Te pieniądze musimy gdzieś znaleźć. w tej chwili mamy tylko jednego partnera, Telewizję Polską, która spełnia warunki telewizji ogólnodostępnej. Dlatego rozmawiamy z tym partnerem. Chcieliśmy rozmawiać także z innymi nadawcami, z Polsatem, z TVN, ale oni – po prostu – odmówili. Nie chcą, nie stać ich, mają inny profil jako nadawca. My jednak próbowaliśmy wszystkiego, także telewizji kodowanych, ale również nic z tego nie wyszło. Pozostała nam TVP.

Padło pytanie o to, czy telewizja pomogła nam w meczu Polska-RPA w Bydgoszczy? Tak, telewizja nam pomogła. Jako partner PZPN wystosowaliśmy prośbę, aby rozważyć rozegranie obu spotkań na stadionie w Warszawie. Przy tej okazji chciałbym zwrócić państwa uwagę na fakt, że według statutu PZPN Stadionem Narodowym jest Stadion Śląski. Stadion w Warszawie nie posiada statusu Stadionu Narodowego. Jest to dawny Stadion X-lecia, który możemy dziś nazywać Stadionem Warszawskim, ale na pewno nie jest to Stadion Narodowy w rozumieniu statutu PZPN. Obydwa mecze chcieliśmy rozegrać na tym stadionie, ponieważ finansowo dwa mecze na tym stadionie przynoszą oczywiście większy zysk niż gdy rozegra się je w Bydgoszczy. Proszę jednak żebyście państwo zrozumieli pewne uwarunkowania Związku. Finał Pucharu Polski odbył się w Bydgoszczy, ponieważ żadne miasto w Polsce nie chciało tego finału przyjąć. Są to więc pewne zobowiązania wewnętrzne. One będą zawsze. My przedstawiliśmy nasze racje, mówiąc, że jeżeli zagramy dwa mecze na stadionie w Warszawie: z RPA i z Anglią, to damy niską cenę na bilety i osiągniemy przychód w granicach 1 mln zł. To jest dużo z jednego meczu. Taki przychód został zapisany w naszych projektach finansowych. Ten mech mógłby się odbyć. Mało tego, jeśli damy niską cenę, to na stadion przyjdą ludzie. On się zapełni. Rozmawialiśmy już z Narodowym Centrum Sportu. Oni mają wolny termin i obydwa mecze można by rozegrać w Warszawie i na obu byłby komplet publiczności, ale – jak mówię – decyzja nie należy do nas. i właśnie w tym wsparła nas Telewizja Polska i sponsorzy. Sponsorzy jasno powiedzieli, że mecze powinny być w Warszawie, zaś Telewizja Polska argumentowała to faktem lepszej transmisji, ponieważ stadion w Bydgoszczy jest stadionem lekkoatletycznym, a nie piłkarskim. w zamian za rozegranie meczu w Warszawie moglibyśmy zorganizować w Bydgoszczy mecz w przyszłym roku, np. 15 sierpnia, ponieważ jest to wolny termin. Wtedy sprowadzilibyśmy dobrą drużynę i odwdzięczyli się Bydgoszczy za to, że zgodziła się przyjąć finał Pucharu Polski.

To tyle z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, w tej chwili głos zabierze pan przewodniczący Falfus.

O co chodzi, panie pośle? Rozumiem, że chciał pan dopytać naszych gości. Jeśli tak, to proszę bardzo. Pan poseł Górczyński krótko, później pan poseł Falfus i będziemy kończyć. Dyskusja będzie oczywiście trwała nadal, stanowiska stron zostały przedstawione. Mam nadzieję, że z informacją poprzez media dotrzemy do Polaków, których ten temat interesuje.

Bardzo proszę, pan poseł Górczyński, króciutko.

Poseł Artur Górczyński (RP):

Dziękuję, panie przewodniczący, chciałbym jedynie dopytać, ponieważ padło potwierdzenie, że odbyło się spotkanie w sprawie transmisji z meczu Polska-Anglia, ale nikt nie odpowiedział precyzyjnie, czy rzeczywiście jest taka propozycja i czy TVP przyjęła tę propozycję wykupu praw do transmisji w systemie pay-per-view oraz jak to jest z tą odpłatnością w wysokości 40 zł?

Dyrektor ds. biznesu firmy Sportfive Tomasz Cieślik:

Postaram się udzielić tej odpowiedzi z naszej strony, ponieważ mam wrażenie, graniczące z pewnością, że pan dyrektor Kubalica z TVP odpowiedział na to pytanie, mówiąc, że Telewizja Polska nie ma zamiaru prowadzić sprzedaży jakiegokolwiek meczu reprezentacji Polski w systemie pay-per-view. w imieniu firmy Sportfive powiem, że dziś, niezależnie od publikacji prasowych na ten temat, nie prowadzimy żadnych rozmów z jakimkolwiek nadawcą czy dystrybutorem na temat sprzedaży meczu Polska-Anglia w systemie pay-per-view. Jesteśmy wręcz zdeterminowani, aby umieścić ten mecz w telewizji ogólnopolskiej, bezpłatnej i w tym celu w trakcie najbliższych dni będziemy prowadzili rozmowy ze wszystkimi podmiotami, które wyczerpują tę definicję, ze szczególnym uwzględnieniem TVP. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Swoją opinię chciał jeszcze przedstawić pan przewodniczący Falfus. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Mam krótkie pytanie, wprawdzie nieco innej natury, ale myślę, że wpisuje się ono doskonale w dzisiejszą dyskusję. Zwracam się do pana przewodniczącego Dworaka, jak również do pana dyrektora z redakcji sportowej Telewizji Polskiej.

Jak panowie rozumieją realizację misji publicznej w odniesieniu do kreowania sportu wyczynowego? Czy są to jedynie puste słowa? w polskim prawie istnieje obowiązek misji publicznej w odniesieniu do panów firmy. Ustawodawca obarczył TVP wymogiem kreowania misji publicznej. Czy tę sprawę można w ogóle pominąć w trakcie typowo ekonomicznych dyskusji o biznesie? Moim zdaniem, ta misja powinna być realizowana. Czy misja w odniesieniu do polskiego sportu, w tym wyczynowego, jest w ogóle realizowana i jakie mają panowie na ten temat zdanie? Starałem się streszczać, ponieważ odchodzimy nieco od tematu, ale uważam, że ta kwestia jest bardzo istotna.

Przewodniczący KRRiT Jan Dworak:

Jeśli chodzi o sport, w tym sport wyczynowy, to bez wątpienia stanowi on ważny element misji telewizji publicznej. Moglibyśmy przytoczyć dużo przykładów na realizowanie tej misji. Wiele transmisji z rozgrywek sportowych odbywa się w kanałach otwartej telewizji publicznej, nie mówię tu o kanale TVP Sport.

To, co stanowi dla nas istotny problem, to finanse. Żeby mieć pełną swobodę decyzji w zakresie programowym, potrzeba pieniędzy. Proszę zauważyć, że sport to domena kanałów kodowanych, wyspecjalizowanych. Jak dokonamy analizy, to zauważymy, iż w olbrzymiej większości właśnie tam znajdują się rozgrywki sportowe. Żeby móc je pokazywać w telewizji otwartej, tzw. bezpłatnej, trzeba mieć dodatkowe pieniądze, dlatego uporczywie wracam do kwestii abonamentu. Bez wątpienia jest tak, że powinnością telewizji publicznej jest również promowanie sportu kwalifikowanego, w tym szczególnie ważnych wydarzeń w tym obszarze. Nie oderwiemy się jednak od realiów, które są stwarzane przez pieniądze. Jeśli pieniędzy ze źródeł publicznych będzie stosownie więcej, to misja będzie mogła być realizowana w większym stopniu. Krajowa Rada na pewno nie zaniedbuje sportu w swoich działaniach i pracach nad porozumieniami progra-

mowo-finansowymi. Zwracamy na to istotną uwagę, ale musimy liczyć się z panującymi realiami.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz głos podsumowania. Pan poseł Kłopotek, będzie ostro. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

A właśnie, że nie będzie ostro, panie przewodniczący. ku mojemu zaskoczeniu, nie potrafię się wkurzyć, jak widzę i słyszę to wszystko.

Mówiąc jednak poważnie, proszę państwa, nie wiem, czy jeszcze uda mi się doczekać momentu, że władze publiczne w Polsce, że my, posłowie reprezentujący polski naród i wybrani przez ten naród w wyborach bezpośrednich, będziemy mogli wreszcie mieć wpływ na zrobienie porządku z taką firmą jak PZPN. od kilku lat próbujemy. Drzewiecki miał ich na widelcu, ale wtedy stchórzył, bo przestraszył się UEFA i FIFA. To po pierwsze.

Po drugie, coraz częściej, panie przewodniczący, pojawiają się głosy pytające o sens istnienia konstytucyjnego organu, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Bardzo mocno nagłośniono tę kwestię w kontekście Telewizji Trwam, ale kibice piłkarscy pytają się o to także teraz. Również ja się o to pytam. Czy my, naprawdę, nie możemy już nic zrobić, a oni będą robić co chcą? Co to ma znaczyć? Czy reprezentacja narodowa to prywatna własność Laty i tych kilku cwaniaków, którzy tam siedzą? Czy to jest nasze wspólne dobro narodowe?

I na koniec. Wiecie, za kogo trzymam kciuki? za Telewizję Trwam, żeby ona transmitowała ten mecz. i jak wówczas my się poczujemy, panie dyrektorze? Jak my się poczujemy?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Garbowski.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Do posła Kłopotka apeluję o to, że jeśli ma pomysł na Polski Związek Piłki Nożnej, to do 25 września może zgłosić swoją kandydaturę na prezesa PZPN. Zgodnie ze statutem każda osoba, która przynajmniej trochę zajmuje się piłką nożną i uzyska 15% rekomendacji związków wojewódzkich lub klubów piłkarskich, może startować w wyborach na prezesa PZPN. Nie widzę, aby aż tak szeroka demokracja występowała w innych partiach czy stowarzyszeniach, dlatego zachęcam pana, panie pośle, do aktywności w tej dziedzinie. Może wtedy coś się zmieni.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Jeszcze tylko słowo pan poseł Kłopotek i kończymy tę część posiedzenia.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Szanowny kolego, taki idiotyczny komentarz zupełnie jest nie na miejscu w tym momencie. Romek Kosecki jest znakomitym kandydatem.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Koniec. Kropka. Zamykam punkt 1 dzisiejszego posiedzenia, bo cóż bardziej mądrego można było powiedzieć na koniec.

Ogłaszam dwie minuty przerwy technicznej, ponieważ osoby licznie przybyłe w związku z punktem 1 chcą opuścić salę. Wyrażam nadzieję, że mimo wszystko mecze reprezentacji Polski będziemy oglądać w telewizji ogólnodostępnej. Zachęcam strony, w imieniu posłów Komisji Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki, do porozumienia się na rozsądnych warunkach.

Dwie minuty przerwy.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wznawiam obrady. Przechodzimy do punktu 2, do informacji właścicieli stadionów, które były przygotowane na EURO 2012, na temat planów dotyczących funkcjonowania obiektów.

Zacznę od gości, od Gdańska. Przedstawiciela Gdańska prosiłbym o skondensowane informacje, w jaki sposób sobie dzisiaj radzicie, jakie są plany, kiedy może się zbilansować koszt budowy stadionu? Proszę się przedstawić do protokołu.

Prezes zarządu Biura Inwestycji EURO Gdańsk 2012 Adam Kalata:

Witam państwa. Adam Kalata, prezes zarządu spółki BIEG 2012. Jest ze mną dzisiaj prezes zarządu spółki Arena Gdańsk Operator, pan Borys Hymczak. Zanim oddam mu głos w temacie, który nas wszystkich interesuje, słowo wprowadzenia. Zapewne państwo słyszeli o sytuacji w Gdańsku. Były informacje medialne na temat zmian, jakie miały miejsce w Gdańsku, więc krótkie wprowadzenie.

Spółka BIEG, którą mam przyjemność reprezentować, powstała na mocy „specustawy" dotyczącej EURO. w spółce w 100% udziały ma gmina miasta Gdańska. Realizowała ona całą inwestycję, projekt Arena Bałtycka, czyli nadzorowała budowę stadionu. Zgodnie ze specustawą, w 2009 r. spółce zostało powierzone zarządzanie przedsięwzięciem EURO 2012. Było to szeroko rozumiane, obejmowało maksymalizację efektów ekonomicznych, aby już na etapie budowy stadionu projekt ten mógł przynosić dochody. Efektem tego było podpisanie umowy jeszcze w czasie prowadzenia budowy ze sponsorem tytularnym. Było to dosyć głośne wydarzenie, pewnie państwo wiecie, że od tego momentu stadion w Gdańsku nazywa się PGE Arena Gdańsk. Oprócz sponsoringu tytularnego podpisana została druga umowa sponsorska z partnerem technologicznym, firmą Trias, która to umowa, podobnie jak umowa sponsora tytularnego, jest zawarta na okres pięcioletni. Gmina, władze miasta uznały, że w przypadku stadionu w Gdańsku tym modelem docelowym, który chcielibyśmy wdrożyć, jest model dzierżawy stadionu, czyli gmina, a tak naprawdę spółka BIEG, bo to ona jest współwłaścicielem nieruchomości, a zarazem zarządcą majątkowym stadionu, ogłosiła przetarg na dzierżawcę stadionu. Przetarg został rozstrzygnięty w 2010 r. Przetarg wygrała spółka związana z klubem Lechia Gdańsk, firma Lechia Operator. od tego momentu, po przejęciu stadionu od generalnego wykonawcy, spółka ta rozpoczęła zarządzanie stadionem.

Trzeba powiedzieć, że o ile model jest w naszej ocenie bardzo dobrze przygotowany, dostosowany do polskich realiów i zabezpiecza stronę miejską przed ewentualnymi kosztami, np. związanymi z zarządzaniem stadionem, to – niestety – spółka Lechia Operator z różnych względów nie poradziła sobie z tym zadaniem. w naszej ocenie głównym powodem było niedokapitalizowanie tej spółki. Właściciel spółki to przecież kapitał prywatny, nie do końca mocno zaangażował się w ten projekt, w tę inwestycję, w związku z czym w maju tego roku władze miasta postanowiły przejąć tak naprawdę zarządzanie stadionem w swoje ręce, nie bezpośrednio, lecz przez swoją spółkę Arena Gdańsk Operator, która przejęła, weszła w prawa spółki Lechia Operator. Udziały kupiła spółka komunalna, w związku z czym można powiedzieć, że obecnie pośrednio Arena Gdańsk Operator jest spółką miejską.

Tyle tytułem wprowadzenia. Oddaję głos panu prezesowi Hymczakowi, który przedstawi państwu temat, dla którego dzisiaj się tu spotkaliśmy. Dziękuję.

Prezes zarządu Arena Gdańsk Operator Borys Hymczak:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Hymczak Borys. Chciałem podziękować za zaproszenie. Nie mamy wprawdzie prezentacji, ale postaramy się powiedzieć parę słów o tym, co dzieje się obecnie na stadionie w Gdańsku.

Rzeczywiście, sytuacja w Gdańsku jest dosyć złożona, dlatego że – jak powiedział pan prezes Kalata – zarządcą obiektu w Gdańsku była spółka Lechia Operator, którą przejęliśmy w maju, dosłownie na miesiąc przed EURO 2012. Musieliśmy szybko się przygotować do tego, aby w dość trudnych warunkach stadion był gotowy na rozgrywki. Jednocześnie w krótkim czasie musieliśmy się przygotować do tego, jak stadion będzie funkcjonował w przyszłości. Wszyscy nas się pytali i pytają nadal, co będziemy robić na stadionie, jaka będzie jego przyszłość, czy był sens budowania takiego obiektu itd. To jest także temat dzisiejszego posiedzenia Komisji, dlatego w kilku słowach chciałbym przedstawić państwu naszą strategię i to, na czym się ona opiera.

Stawiamy na dywersyfikację naszych działań i o tym za chwilę powiem. Uważamy, że w obecnej sytuacji rynkowej, w świetle nadchodzącego kryzysu musimy dywersyfiko-

wać nasze działania po to, aby stadion rzeczywiście na siebie zarabiał, a przynajmniej zarabiał na swoje utrzymanie. Jednym z elementów tej układanki jest to, o czym mówił pan prezes Kalata, to są *naming rights*. Jak państwo wiedzą, u nas jest to Polska Grupa Energetyczna. Byliśmy prekursorami w Gdańsku właśnie z *naming rights*. Jest tu duża kwota, która co roku zasili budżet spółki BIEG 2012 i która służy także temu, aby stadion utrzymywać. Myślę, że *naming rights* jest czymś, co będzie bardzo ważne w strategii utrzymania stadionów w Polsce. Oczywiście pamiętajmy, że w Gdańsku, w przeciwieństwie np. do Stadionu Narodowego, mamy lokalny klub, czyli Lechię Gdańsk, który gra i trenuje, o ile murawa na to pozwala, na naszym stadionie. Rozgrywa co najmniej 15 meczów ekstraklasy w ciągu sezonu piłkarskiego, plus ewentualnie puchary, jeżeli klub przejdzie do dalszych etapów. w nowych relacjach między operatorem a głównym dzierżawcą obiektu, jakim jest klub Lechia Gdańsk, my wynajmujemy stadion po stawkach rynkowych klubowi. Jest to część naszego przychodu, który służy utrzymaniu stadionu.

Podobnie jak w przypadku pozostałych nowych obiektów zbudowanych na EURO 2012, mamy strefę, którą nazywamy strefą prestiż lub strefą hospitality, czyli tzw. loże VIP oraz miejsca biznesowe, które komercjalizujemy. Musieliśmy dokonać pewnej rewaloryzacji w dół cen, jakie zaproponowaliśmy na rynku, aby ceny były bardziej akceptowalne dla środowiska biznesowego Trójmiasta. Komercjalizacja strefy hospitality jest znaczącą częścią naszych potencjalnych przychodów. Mamy także na stadionie w Gdańsku powierzchnię komercyjną, jest to trochę ponad 9 tys. metrów kwadratowych powierzchni, gdzie wspólnie ze spółką BIEG, czyli z właścicielem stadionu, wystartowaliśmy z projektem Centrum Sportu i Rekreacji. Będzie to miejsce rekreacyjne, gdzie będą atrakcje typu karting, klub fitness, squash, zabawy dla dzieci, czyli tzw. kidsplay, gry miejskie, gry korporacyjne, pub, czyli też gastronomia. To jest także element układanki finansowej. w Gdańsku mamy operatora cateringowego, jest to spółka Sports Hospitality, która jest też obecna w Warszawie, na stadionie Legii, która zajmuje się działalnością gastronomiczną. Arena Gdańsk Operator blisko współpracuje z firmą cateringową, aby promować ofertę cateringową stadionu, nie tylko podczas meczów, ale także podczas innych imprez. Wpływa to na rachunek zysków operatora.

Prowadzimy, tzn. wyszliśmy na rynek z szeroką ofertą konferencji i kongresów. To działa bardzo dobrze u nas, w Gdańsku. Mamy już zorganizowanych kilkadziesiąt takich konferencji od lipca br., bo wcześniej obiekt był w rękach UEFA. Odbyło się więc kilkadziesiąt mniejszych i większych konferencji. Mamy kilka sal, główną salę możemy dzielić, prowadząc w ten sposób kilka konferencji jednocześnie. To ułatwia nam wyjście z naszą ofertą na rynek. Imprezy korporacyjne to coś, co jest także mocnym elementem naszej strategii. w miniony weekend mieliśmy bardzo fajną imprezę dużego banku, który ma duży oddział w Gdańsku. Była to wewnętrzna impreza korporacyjna, która zgromadziła ponad 5 tys. osób, połączona była z rozgrywkami kilku meczów na płycie stadionu. Element imprez korporacyjnych jest więc ważnym elementem strategii finansowej.

Jeszcze dwa elementy, o których chciałem powiedzieć. To koncerty, które – jak widzimy – dość dobrze funkcjonują w Warszawie i we Wrocławiu. w Gdańsku nie mieliśmy jeszcze koncertu, ale przygotowujemy się do tego. Pierwszy koncert odbędzie się pod koniec września, 27 września. Koncerty są więc również elementem strategii finansowej, niemniej w przypadku Gdańska, gdzie funkcjonuje klub lokalny, jest to element dość kłopotliwy, ponieważ w kalendarzu letnim zostaje bardzo mało weekendów, w których możemy taki koncert zorganizować, a pamiętajmy, że organizacja koncertu o dużej skali to minimum 5 dni, kiedy musimy kompletnie wyłączyć stadion z jakichkolwiek innych działań, w tym piłkarskich. Dlatego przewidujemy, że w Gdańsku nie będziemy w stanie organizować więcej niż dwa koncerty rocznie w okresie letnim.

I jeszcze jeden element to prawa dostawców. Mówimy tutaj głównie o gastronomii. To też jest element układanki finansowej. Mamy w Gdańsku dwa takie kontrakty. Ostatni element, jak mi podpowiada kolega, to oczywiście zwiedzanie stadionu. Jest to obiekt bardzo atrakcyjny, widzimy to po EURO. po oddaniu obiektu przez UEFA w samym lipcu przyszło do nas odwiedzić stadion ponad 20 tys. osób. Ten trend, jak przewidujemy, spadnie w okresie jesiennym i zimowym, niemniej jednak będziemy robić wszystko, aby obiekt cały czas był atrakcyjny.

Przedstawiłem państwu wszystkie znaczące elementy strategii finansowej PGE Areny. na koniec chciałem powiedzieć, że wszystkie te elementy naszej działalności, a będziemy dywersyfikować te działania, są ważne, ale zawsze powtarzam, abyśmy pamiętali, że nie jest to zadanie łatwe w momencie, gdy mamy lokalny klub piłkarski, który gra na stadionie, który musi rozegrać minimum 15 rozgrywek, plus treningi. Jest to zadanie niełatwe. Będziemy starali się, aby znaleźć złoty środek, aby pogodzić strefę piłkarską oraz strefę biznesową. Dziękuję za uwagę. Mam nadzieję, że nie było to zbyt długie wystąpienie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, teraz musimy się przenieść do sali nr 102 w budynku głównym Sejmu. Aby ułatwić to gościom, jeden z sekretarzy będzie państwa prowadzić najkrótszą drogą. Tam będziemy kontynuować obrady. Przepraszam za utrudnienia.

Ogłaszam przerwę na przeprowadzkę.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wznawiam posiedzenie po przerwie. Gdańsk się zaprezentował. Bardzo proszę o kolejną prezentację. Czy Poznań jest już gotowy? Otrzymuję sygnał, że przedstawiciel Poznania musi jeszcze podpiąć komputer do projektora. Czy Wrocław też wymaga podpięcia się do komputera? Tak. w takim razie chyba nie musi się podpinać NCS. Jednak też musi.

W związku z tym, że trwają przygotowania techniczne, mam pytanie do państwa posłów. Tematyka tego punktu porządku dziennego dotyczy przyszłości obiektów sportowych. Wynika ona z troski o to, co dalej. Czy na tym etapie rozważań macie już państwo jakieś pytania, które można by zadać, w celu przyspieszenia debaty?

Chciałby ktoś już teraz się wypowiedzieć? Bardzo proszę, pan poseł Garbowski.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytanie do przedstawicieli wszystkich miast. Jest to pytanie zasadnicze, fundamentalne w kontekście biznesplanów.

Zdaję sobie sprawę, że wiele umów obowiązuje tajemnica handlowa, ale mnie, jako obywatela i członka Komisji Kultury Fizycznej i Sportu interesuje, czy nasze piękne stadiony staną się rentowne? Czy będziemy w stanie wyjść, jak to się mówi, na czysto? Czy zbilansujemy koszty utrzymania stadionów?

Z jednej strony mamy przecież stadion piłkarski, ale z drugiej, przedstawiciel Gdańska stwierdził, że trudno jest nim zarządzać biznesowo, ponieważ gra na nim drużyna piłkarska. w takim razie nie wiem, czy to jest plus, czy minus. Wydawałoby się, że skoro stadion piłkarski, to podstawową rzeczą jest drużyna i jej kibice, którzy generują określone przychody. Pomijam działalność pozasportową na obiekcie, ale wydaje mi się, że stadion piłkarski został wybudowany przede wszystkim po to, aby grały na nim drużyny piłkarskie.

Jeśli przyjąć by argumentację przedstawiciela Gdańska, to najbardziej zadowolony powinien być zarządca stadionu w Warszawie, bo nie gra na nim żadna ligowa drużyna i dlatego ma całkowicie wolną rękę w planowaniu biznesu. Moim zdaniem, nie należy myśleć w takich kategoriach. Posiadanie na stadionie na stałe drużyny to na pewno utrudnienie w zarządzaniu obiektem, choćby ze względu na treningi i mecze piłkarskie, które muszą odbywać się na stadionie. Ja to rozumiem, ponieważ znam tę specyfikę funkcjonowania klubu piłkarskiego. Uważam jednak, że to jest atut. Każdemu klubowi, także Lechii Gdańsk, życzę występu w europejskich pucharach, bo oznacza to wyższe przychody i niższe koszty utrzymania obiektu.

Według mnie, znajdujemy się dziś na etapie planowania tego, jak może wyglądać sytuacja stadionów w przyszłości. Dopiero mniej więcej za rok będziemy mogli pokusić się o analizę tego, jak nasze stadiony funkcjonują i jakie koszty generują. Gdybyście jednak mogli panowie powiedzieć, czy jesteśmy w stanie utrzymać stadiony samodzielnie i czy nie będziemy musieli dokładać z budżetów samorządowych, a w przypadku Stadionu Narodowego w Warszawie im. Kazimierza Górskiego, z budżetu centralnego? Kiedy stadiony staną się samowystarczalne? To jest zasadnicze pytanie w kwestii, którą się dziś zajmujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Mam małą sugestię pod adresem Gdańska, Wrocławia i Poznania. Mówicie o swoich obiektach stadiony piłkarskie. Tak rzeczywiście jest, ale zróbcie wszystko, żeby je zapełnić widownią. Jeśli oglądam mecz i widzę, że na trybunach zasiada 17 tys. kibiców, niby dużo, ale to zaledwie 1/3 miejsc na stadionie, to czy w tych trzech miastach, gdzie grają drużyny ligowe, nie można zorganizować jakichś promocji, np. dla szkół, dla dzieci i młodzieży, aby zapełnić stadion widownią. Uwierzcie mi państwo, że piłkarzom gra się inaczej przy pełnej widowni niż wtedy, gdy stadion, pomimo przyjścia 17 tys. kibiców, świeci pustkami na trybunach. Moim zdaniem, teraz powinno się zapełniać trybuny na zasadach promocyjnych, a co będzie później, to zobaczymy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

A więc, pytamy przedstawicieli prezydentów miast także o sposoby na zapełnienie stadionów podczas meczów ligowych.

Przechodzimy do prezentacji Poznania. od razu proszę także odnieść się do pytań zadanych przez posłów. Bardzo proszę, pan dyrektor Prymas.

Wiceprezes EURO Poznań 2012 Michał Prymas:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, moja prezentacja będzie troszkę inna niż pozostałych kolegów, ponieważ nie reprezentuję bezpośrednio operatora stadionu, ale podmiot, który był bezpośrednio odpowiedzialny za renegocjacje i negocjacje warunków umowy operatorskiej ze strony miasta.

Odpowiadając na samym początku wystąpienia na pytanie pana posła, czy stadion może być rentowny, czy może wyjść na zero, będę traktował tę odpowiedź z punktu widzenia miasta, jako właściciela obiektu, a nie operatora, który zarządza stadionem i w interesie którego leży uzyskanie jak najlepszego wyniku biznesowego. na to pytanie mogę odpowiedzieć już teraz, że od podpisania umowy operatorskiej stadion dla miasta Poznania wychodzi na zero, a nawet wychodzi na plus. Miasto nie ponosi kosztów związanych z utrzymaniem stadionu, a otrzymuje czynsz dzierżawny wynikający z kontraktu zawartego z operatorem.

Kilka szczegółów o tym, jak wygląda ten kontrakt i kilka przykładów tego, jak stadion jest wykorzystywany przez operatora na mecze i w trakcie pozostałych, innych imprez. Stadion liczy 43 tys. miejsc. Dokładnie rok temu, 4 września 2011 r., podpisano umowę. Niejednokrotnie państwo posłowie, także w tej sali, wytykaliście mi, że Poznań, jako jedyne miasto, nie posiada operatora stadionu, mimo że go posiadał. Stadion nie miał jedynie operatora zewnętrznego. Okazuje się, że ten kontrakt zawarty przez Poznań jako jedyny jest trwały i funkcjonuje nadal. Mamy nadzieję, że się utrzyma, ponieważ obie strony włożyły dużo wysiłku w to, aby tę umowę dopiąć w sposób bardzo rozsądny i racjonalny.

To, co państwo widzicie ma ekranie, to szczegóły kontraktu. One nie są tajne. Umowa została zawarta przez miasto, a więc podlega pod regulacje dotyczące informacji publicznych. Kontrakt został podpisany na 20 lat. Czynsz stały to 3,1 mln zł rocznie. Tę kwotę operator stadionu wypłaca miastu w ratach miesięcznych niezależnie od tego, czy operator zorganizuje jakąś imprezę na stadionie, czy też nie, czy zostanie rozegrany mecz piłkarski, czy stadion zostanie udostępniony na koncert, czy zostaną wynajęte loże, czy zdarzy się cokolwiek. Czynsz stały w podanej wysokości wpływa na rachunek miasta za okres roku. do niego dochodzi czynsz zmienny, którego wysokość zależy od przychodów uzyskiwanych ze stadionu przez operatora. Wliczają się do niego wszystkie przychody, które przynosi stadion, także te, które określane są przychodami z dnia meczowego, czyli bilety, catering, loże, reklamy, eventy itd. w prezentacji podajemy średnią wysokość czynszu zmiennego. Wynosi ona 7,5% wpływów. Pamiętać należy, że obecny rok był niepełny, jeśli chodzi o możliwość korzystania przez operatora ze stadionu. Docelowo, w roku 2030, wysokość czynszu zmiennego osiągnie 9% w skali rocznej od przychodów operatora. Dodatkowo miastu przysługuje czynsz od sprzedaży prawa do nazwy.

Stadion jeszcze nazwy nie posiada. Bardzo zazdrościmy naszym kolegom z Gdańska. Bardzo chcielibyśmy mieć tak dobry kontrakt na prawo do nazwy. Jak państwo wiecie, w dzisiejszych czasach nie jest to takie proste. Wiele osób było zaangażowanych w to, aby Gdańsk mógł taki kontrakt podpisać, tym nie mniej ogromny szacunek za to, że kontrakt został podpisany, ponieważ jest to dla stadionu bardzo ważne. Mam nadzieję, że będziemy mogli liczyć na przychylność niektórych osób, gdy będziemy chcieli dopinać analogiczny kontrakt na Stadionie Miejskim w Poznaniu.

W tej chwili na prezentacji widać to, co działo się na Stadionie Miejskim w ostatnim roku, w ostatnich dwóch sezonach oraz co się będzie działo obecnie i w najbliższej przyszłości. Ostatni sezon, to państwo wiecie. na stadionie grały dwa kluby, Lech Poznań i Warta Poznań. na obecny sezon na Stadionie Miejskim w Poznaniu jest zakontraktowany wyłącznie Lech. Warta gra już na swoim stadionie, który jest bardzo kameralny. Został on w sposób racjonalny wyremontowany w przerwie pomiędzy sezonami ligowymi.

Teraz widać krótką informację o tym, co na stadionie może się dziać, a tak wyglądało to w szczegółach. Powiem tylko o meczu z Juventusem, bo on pozostał wszystkim w pamięci. Piłki trzeba było szukać pod śniegiem. Niesamowite wrażenia ze spotkania rozgrywanego przy temperaturze 16º C poniżej zera i w śnieżycy. To działo się na poznańskim stadionie. w trakcie EURO 2012 rozegrano w Poznaniu trzy mecze, podobnie jak we Wrocławiu. Wrażenia niesamowite. Rozmawialiśmy o tym na ostatnim spotkaniu, dlaczego były puste miejsca. Wiemy o tym, że to wynik problemów z biletami po stronie włoskiej. Wspominałem o tym na poprzednim posiedzeniu Komisji.

Kontynuując główny wątek, należy powiedzieć, że stadion to nie tylko mecze, chociaż przede wszystkim mecze. Poznań ma dość szczęśliwą sytuację pod tym względem. Nie wiem, czy wszyscy z państwa pamiętają jak Lech Poznań grał w niższej klasie rozgrywkowej. Wówczas była to druga liga, a na stadion przy Bułgarskiej przychodziło regularnie po 25 tys. widzów. Frekwencja na poznańskim stadionie zawsze była wysoka. w bieżącym roku ona również jest bardzo wysoka i wynosi powyżej 25 tys. kibiców na każdym meczu, łącznie z grami eliminacyjnymi do europejskich pucharów. Frekwencja jest więc wysoka. To cieszy, tym bardziej że wydaje się ona utrzymywać na stabilnym poziomie.

Jak wiadomo, stadion to także kultura i rozrywka. Dwa przykłady zorganizowanych imprez to koncert Stinga i zawody Red Bulla. Są także koncerty kameralne, takie jak widoczny na slajdzie z okazji pierwszych urodzin Stadionu Miejskiego, jaki odbył się w trakcie eventu zorganizowanego z tego tytułu.

Na stadionie odbywa się także cała masa akcji niestandardowych, które budują wizerunek obiektu, tworzą jego markę i powodują, że ludzie chcą przychodzić na stadion i płacić pieniądze za to, żeby na nim być. Takie akcje to na przykład kolacja na stadionie. Cały stadion oddano do dyspozycji dwóch młodych, fajnych ludzi. Towarzyszyła temu otoczka PR i niesamowity, pozytywny wydźwięk medialny tej akcji. Podobnie było w przypadku śniadania na murawie. na piknikowe śniadanie na stadionie zaprosiliśmy mieszkańców Poznania. w pewnym momencie było także dość głośno o sesji fotograficznej dla „Playboya" na stadionie. Było to o tyle fajne, że została ona wykupiona w wielu krajach i dzięki temu poznański stadion pojawił się nie tylko na łamach polskiego „Playboya", ale także w Rosji, Grecji, Rumunii, Holandii, Niemczech, na Ukrainie i na Litwie.

Inna aktywność to wycieczki stadionowe. Takie wycieczki organizujemy cały czas. Dodatkową atrakcją są celebryci, którzy oprowadzają zwiedzających. na prezentacji widać akurat Mezzo, który jest jednym z ambasadorów Poznania w kontekście euro i także oprowadza takie wycieczki. Kolejna sprawa to współpraca z zagranicznymi mediami. Stadion współpracował m.in. z telewizją Discovery i Al Jazeera.

Stadion to także cała masa akcji społecznych. Ponieważ jest to stadion miejski, wybudowany za publiczne pieniądze, to powinien spełniać także misję społeczną. Jesteśmy zwolennikami takiej postawy. Nie chcemy dopuścić, żeby jedynym beneficjentem stadionu stał się komercyjnie grający na nim klub piłkarski. Dlatego m.in. zorganizowano takie akcje, jak makieta stadionu dla niewidomych. Cieszymy się, że naszym śladem poszedł Gdańsk i odsłonił przed dwoma dniami podobną makietę u siebie. Bardzo często, podobnie jak na innych stadionach, organizowaliśmy akcję drzwi otwartych. Cieszyła się ona dużą popularnością. Zorganizowaliśmy także akcję pod hasłem „Krewni EURO".

Zgromadziła ona ok. 3 tys. osób, które oddały krew. Kolejna akcja to piknik przeznaczony dla niepełnosprawnych.

Dla państwa informacji chcę podać, że Poznań za przygotowania do EURO, za przygotowanie stadionu, strefy kibica, przeszkolenie wolontariuszy i urzędników otrzymał specjalną nagrodę dla samorządów, która nazywa się Nagrodą Równych Szans. Doceniono w ten sposób nasze przygotowania do EURO polegające na dostosowaniu obiektów i osób pierwszego kontaktu do potrzeb ludzi niepełnosprawnych.

Rewelacyjna akcja, o jakiej lubię mówić, chociaż nie zawsze jest to popularne, to akcja zorganizowana wspólnie przez miasto z kibolami z tzw. wiary Lecha. Kupiliśmy 52 tys. kamizelek odblaskowych, które zostały rozdane wszystkim dzieciakom w Poznaniu i województwie. To także działo się na stadionie, który w całości był wypełniony dziećmi w żółtych kamizelkach. w taki sposób można również stadion zapełnić.

Reasumując, do tej pory, po oddaniu stadionu do użytku po przeprowadzonej modernizacji, odwiedziło go 1.524 tys. osób. To daje określoną wartość dodaną. Zarządzanie stadionem, to nie tylko taka wizerunkowa prezentacja, którą państwu przedstawiłem. To cały szereg kontraktów z dostawcami, cały szereg kontraktów na najem powierzchni użytkowej na stadionie, gdzie mieszczą się liczne biura, m.in. siedziba WZPN, ale także najlepsza w Wielkopolsce przychodnia rehabilitacyjna. Nadal posiadamy jednak jeszcze sporo powierzchni do zakontraktowania. na szczęście miasto Poznań wybrało wariant, w którym zdejmuje z siebie ryzyko kontraktowania powierzchni użytkowej i dlatego oddało stadion w dzierżawę. na chwilę obecną niewynajęta powierzchnia to problem przede wszystkim dzierżawcy. Jeśli sobie z tym nie poradzi, to problem stanie się problemem miasta, ponieważ dzierżawca przestanie płacić czynsz, jednak dziś opłata czynszowa wpływa na rachunek miasta. Dzięki temu, powtarzając to, od czego zacząłem prezentację, mogę powiedzieć, że miasto Poznań do stadionu nie dokłada, a wprost przeciwnie otrzymuje czynsz dzierżawny. Nie ma oczywiście możliwości, bez względu na to kto i co na ten temat powiedział, aby inwestycja w taki obiekt, jak stadion zwróciła się, żeby obiekt się zamortyzował. Szansy na to nie ma, ale na dziś miasto Poznań przynajmniej nie dokłada do Stadionu Miejskiego.

To wszystko, co miałem do przekazania. Jeśli państwo posłowie macie dodatkowe pytania, to pozostaję do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę o przedstawienie prezentacji przez miasto Wrocław. a do kolejnej prezentacji przygotuje się pan prezes Wojtaś. Panie prezesie, pan może skrócić swoją prezentację ze względu na częstszy i łatwiejszy kontakt z posłami. Apelowałbym o uwzględnienie tej uwagi. Bardzo proszę, rozpoczynamy prezentację Wrocławia.

Zastępca dyrektora w spółce Wrocław 2012 Marek Smoliński:

Szanowni państwo, nazywam się Marek Smoliński i mam przyjemność reprezentować dziś stadion we Wrocławiu.

Od początku naszego projektu staraliśmy się walczyć ze sformułowaniem „stadiony na EURO”. Koledzy przede mną mówili już o tym, że nasze stadiony nie są wyłącznie obiektami na EURO, ale są przygotowane do tego, aby działo się na nich coś więcej. Mam nadzieję, że moja krótka prezentacja pokaże państwu, co się dzieje na stadionie we Wrocławiu, co się tam będzie działo i jakie mamy plany związane z tym obiektem.

Na początek kilka podstawowych informacji. Spółką zarządzającą, obecnym operatorem obiektu jest spółka Wrocław 2012, która najpierw była inwestorem zastępczym z ramienia miasta, a po burzliwych przejściach z pierwszym operatorem, firmą SMG, została pełnoprawnym, standardowym operatorem stadionu.

Powierzchnia działki wynosi 16 hektarów, z czego prawie 10 hektarów jest zabudowanych. Pojemność stadionu na mecze ligowe wynosi ok. 42.700 miejsc, w tym ok. 2000 miejsc VIP, 120 miejsc przygotowanych standardowo dla mediów, 102 miejsca dla osób niepełnosprawnych i 102 miejsca dla osób im towarzyszących. Moim zdaniem, bardzo dużym plusem naszego obiektu jest lokalizacja. Położenie stadionu jest niezwykle atrakcyjne nie tylko w porównaniu z innymi polskimi stadionami. Stadion jest położony bezpośrednio przy nowo wybudowanej obwodnicy autostradowej, dzięki czemu dysponu-

jemy połączeniem z autostradą A4. Posiadamy połączenie z rozbudowanym przed EURO lotniskiem, a do tego dogodny dojazd do dworca PKP i PKS, który zajmuje zaledwie ok. 10 minut.

Podstawowe funkcje obiektu są następujące. Stadion jest własnością miasta i powstał na potrzeby rozgrywek piłkarskich. Głównym najemcą jest klub piłkarski z Wrocławia, mistrz Polski z poprzedniego sezonu – Śląsk Wrocław. Mam nadzieję, że chociaż w części, jako obiekt, przyczyniliśmy się do tego sukcesu. od roku, bo tyle czasu funkcjonuje stadion, WKS Śląsk rozegrał na nim 16 spotkań.

Jeśli chodzi o kwestie handlowe, to jest to stadion miejski, klub jest także własnością miasta. Najemca rozlicza się z nami na zasadzie procentu od osiągniętych wpływów. Umowa była trudna do wynegocjowania, ponieważ w takich sytuacjach mamy zawsze do czynienia ze sprzecznymi interesami. Stadion nie jest stricte klubowy, dlatego wystąpiła rozbieżność pomiędzy interesami klubu a interesami miasta Wrocławia, które obiekt wybudowało i go utrzymuje. Udało się jednak osiągnąć porozumienie i myślę, że obydwie strony są zadowolone. w IV kwartale br. WKS Śląsk przeniesie swoją klubową siedzibę na nasz stadion. w tej chwili urzędują jeszcze przy ulicy Oporowskiej.

Jeśli chodzi o frekwencję na stadionie, to średnio mieliśmy na meczu 25.100 osób, łącznie w zeszłym sezonie mieliśmy ponad 200 tys. widzów. To, o czym mówił pan poseł Tomaszewski, czyli o pomyśle zapraszania dzieci, to jesteśmy jak najbardziej za. Robiliśmy zresztą tak już wcześniej, wspólnie z WKS Śląsk na kilku meczach ligowych gościliśmy grupy dzieci. Wchodziły one na stadion bezpłatnie. Było to coś na kształt projektu socjalnego. z zaproszonymi dziećmi realizowany był projekt wspólnego kibicowania, a właściwie nauka wspólnego kibicowania. Trzeba przyznać, że kibice WKS Śląsk postarali się i w trakcie tych meczów używane przez nich słownictwo było bardzo poprawne. w ten sposób pokazano dzieciakom jak można kibicować, i że naprawdę można się fajnie przy tym bawić, a mecz to super impreza, a nie tylko awantury, jakie znamy z mediów. Dlatego słowa uznania należą się kibicom, którzy zachowali się bardzo fajnie.

Poza meczami ligowymi na naszym stadionie odbywały się także mecze Ligi Mistrzów, Ligi Europejskiej i Pucharu Polski, na które przyszło ok. 66 tys. widzów. Rozegrano u nas także dwa mecze reprezentacji, w tym jeden, zupełnie niedawno, z Mołdawią. Przyciągnęły one łącznie ok. 70 tys. widzów. we Wrocławiu, tuż po EURO, zorganizowano turniej piłkarski Polish Masters. Wzięły nim udział fajne drużyny, co przyciągnęło na stadion 75 tys. osób, przy czym największa frekwencja była na meczach rozgrywanych przez WKS Śląsk. Łącznie 20 spotkań piłkarskich rozegranych na obiekcie poza EURO 2012 przyciągnęło 437 tys. widzów. w planach na ten rok mamy do rozegrania 6 kolejek ligowych, spotkania Pucharu Polski i, mam nadzieję, hit – mecz towarzyski reprezentacji Brazylii i Japonii. Jest on zaplanowany na październik. Serdecznie państwa zapraszam, przepraszając jednocześnie za odrobinę reklamy i komercji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przyjmujemy zaproszenie.

Zastępca dyrektora w spółce Wrocław 2012 Marek Smoliński:

Nasz mecz jest rozgrywany w tym samym dniu, ale wcześniej niż spotkanie Polski z Anglią, więc istnieje przynajmniej teoretyczna szansa na obejrzenie obydwu spotkań.

Poza meczami, we Wrocławiu, podobnie jak na pozostałych arenach EURO, organizowaliśmy koncerty muzyczne. Ostatnio gościliśmy grupę Queen przy frekwencji ok. 30 tys. widzów. w ubiegłym roku, na imprezie otwarcia wystąpił George Michael – frekwencja 28 tys. widzów. Poza tym odbyła się walka bokserska, zwana walką stulecia, pomiędzy Adamkiem i Kliczką. Sportowo wprawdzie przegraliśmy, ale w sensie komercyjnym pokazaliśmy, iż Polska jest interesującym rynkiem przy organizacji tego typu dużych imprez. Był to więc sukces. Należy przy tym pamiętać, że podczas tej imprezy nasz stadion był jeszcze dość daleki od stanu całkowitego wykończenia. Inna duża impreza to Monster Jam – również 30 tys. widzów.

Z ciekawostek można wspomnieć o zorganizowanym na stadionie Kongresie Świadków Jehowy. Bardzo fajna impreza, trzy dni spotkań, każdego dnia powyżej 10 tys. osób, w niedzielę nawet 14 tys. Była to pierwsza impreza z pełnym wykorzystaniem wszyst-

kich możliwych parkingów na obiekcie, czyli przybyło ok. 4 tys. samochodów plus różnego rodzaju busy i autobusy.

Stadion dysponuje Centrum Kongresowo-Konferencyjnym. Stanowi je 9 sal całkowicie od siebie niezależnych, z pełnym wyposażeniem i możliwością dowolnej aranżacji. Aktywnie z tego korzystamy. Największa sala konferencyjna może pomieścić 230 osób. Odbywają się na niej wszystkie pomeczowe konferencje oraz różnego rodzaju spotkania i konferencje branżowe.

Myślę, że ewenementem na skalę wszystkich nowo wybudowanych stadionów w Polsce jest Klub Biznesowy we Wrocławiu. Wyróżnia się on powierzchnią i wielkością. Wiem, że część z państwa posłów miała okazję go zobaczyć. Jest on, z tego co wiem, dosyć intensywnie wykorzystywany właśnie dlatego, że jest zlokalizowany na stadionie i że dysponuje takimi warunkami, jakimi dysponuje. Odbywało się u nas dużo imprez korporacyjnych, organizowaliśmy Bal Mistrzów Sportu. Także we Wrocławiu zaprezentowano słynny strój reprezentacji w piłce nożnej, ten bez orzełka. Przeprowadzamy eventy korporacyjne. na slajdzie widać jedną z takich imprez. w tym przypadku jest to Porsche. Firmy wynajmują nasze powierzchnie na prezentację nowych modeli swoich aut. Staramy się aktywnie zachęcać klientów do przyjeżdżania do Wrocławia. Pokazujemy, że stadion to nie tylko piłka nożna, że jest to zupełnie normalny obiekt biznesowy. we wspomnianym Klubie Biznesowym odbywają się regularnie bankiety i koncerty.

Jeśli chodzi o inne funkcje, to podobnie jak u kolegów z innych miast, dysponujemy miejscami biznesowymi i lożami VIP. Mimo, że w prezentacji jest napisane, że mamy 36 lóż, to de facto dysponujemy wykończonymi 30. 6 pozostanie niewykończonych w standardzie takim, jak na EURO. w przypadku 14 lóż mamy podpisane kontrakty, a pozostałe miejsca są wynajmowane *ad hoc*, z imprezy na imprezę.

Stadion dysponuje ponad 10 tys. m^2 powierzchni komercyjnej. Około 30–40% powierzchni mamy w tej chwili wynajęte. Działają tam firmy zewnętrzne. w sprawie pozostałej powierzchni prowadzimy w tej chwili rozmowy z potencjalnymi klientami. Szczegóły kontraktów z partnerami komercyjnymi są objęte tajemnicą handlową, mogę jednak potwierdzić, że cały czas prowadzimy rozmowy na temat sprzedaży prawa do nazwy stadionu. Gdańsk ma to już za sobą, my nad tym pracujemy.

Posiadamy także podpisane kontrakty z partnerami w sprawie wyłączności na sprzedaż ich produktów w trakcie meczów ligowych, natomiast jeśli chodzi o pozostałe imprezy, sprawa jest otwarta i każde dodatkowe wydarzenie to swoboda negocjacji z partnerem na temat danej imprezy i jej oprawy reklamowo-marketingowej.

Kilka słów na temat sprzedaży reklam. Poza reklamami stałych partnerów posiadamy bardzo dużo różnego rodzaju nośników reklamowych oraz możliwości prezentowania różnego rodzaju reklam i sponsorów na wszystkich naszych imprezach. Klienci chętnie korzystają z tej okazji.

Jeszcze kilka uwag na temat powierzchni komercyjnych. w tej chwili kończymy rozmowy z partnerem, który podejmie się zaadaptowania powierzchni na hotel. Będzie to hotel w trzygwiazdkowym standardzie, z 80 pokojami dwuosobowymi. Mamy nadzieję na sfinalizowanie umowy w tej sprawie do końca roku. Prowadzimy także rozmowy z restauracją typu fast food w sprawie wybudowania na naszym terenie takiego obiektu. w okolicy nie ma niczego takiego, a naszym atutem jest lokalizacja stadionu.

Ponieważ widzę, że czas nam bardzo ucieka, to postaram się przyspieszyć nieco swoją prezentację.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę powiedzieć, jak wygląda kwintesencja, o którą pytano, czyli kwestia utrzymania obiektu. Jakie są prognozy?

Zastępca dyrektora w spółce Wrocław 2012 Marek Smoliński:

Jeśli chodzi o utrzymanie i rentowność, to liczymy się z tym, że w zależności od rozstrzygnięcia kwestii prawa do nazwy i czasu zakończenia prowadzonych rozmów z partnerami komercyjnymi zakładamy, że za mniej więcej 2 lata stadion będzie rzeczywiście zarabiał na siebie. Przez 2 lata pozostanie częściowo na utrzymaniu miasta. Koszty, które nas obciążają będziemy starali się minimalizować poprzez organizację różnorakich imprez.

Realnie jednak oceniamy sytuację i wychodzi nam, że czas potrzebny do momentu uzyskania rentowności to 2 lata.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Wczoraj prorokowałem na posiedzeniu Komisji, w innym wprawdzie punkcie, że również będziemy przez 2 lata dochodzić do pełni szczęścia na Stadionie Narodowym, to znaczy gdy nadejdzie moment, że zaczniemy na nim zarabiać.

Bardzo proszę, pan prezes Wojtaś. Czy potwierdza pan moje proroctwa?

Prezes Narodowego Centrum Sportu Robert Wojtaś:

Według przygotowanego biznesplanu przez Narodowe Centrum Sportu istnieje szansa, żeby już w przyszłym roku Stadion Narodowy utrzymywał się samodzielnie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To dobrze, ale to oznacza, że moje proroctwo posiadało w sobie za mało nadziei.

Prezes NCS Robert Wojtaś:

Zbyt mało wiary, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, pozwoliliśmy sobie na przygotowanie dla państwa krótkiej prezentacji. Jest ze mną pan Piotr Kwiecień, dyrektor do spraw sprzedaży i marketingu. Chciałbym, pokazując możliwości poszczególnych powierzchni, powiedzieć również o tym, jak były one dotychczas wykorzystywane i jak będą wykorzystywane w najbliższym czasie.

Zacznę od tego, że w naszym przypadku nigdy nie mówiło się o stadionie piłkarskim. od samego początku idea, która przyświecała temu projektowi, mówiła wyraźnie, że chodzi o obiekt wielofunkcyjny i tak został on zaprojektowany. od początku trwały prace nad intensyfikacją pomysłów zmierzających w kierunku stworzenia takiej formuły wykorzystywania stadionu, żeby maksymalna ilość powierzchni w maksymalnie długim czasie zarabiała na ten obiekt.

W odróżnieniu od innych stadionów nasz obiekt nie posiada stałej murawy. Zamiast tego mamy płytę żelbetową, w której umieszczone są wszystkie urządzenia niezbędne do tego, aby murawę zainstalować. w tej kwestii mamy całkowitą dowolność. Nasza murawa może być sztuczna lub naturalna. Nie przechowujemy murawy na stałe. Wymyśliliśmy taki sposób, żeby murawę wynajmować na dany event, na dany mecz. Daje nam to elastyczność, na brak której skarżyli się koledzy z innych miast. Nie musimy wynajmować przykrycia tej murawy, nie musimy martwić się o to, że we środę lub w sobotę gra zespół ligowy. w rozmowach z naszym głównym partnerem, jeśli chodzi o piłkę nożną, czyli z PZPN bukujemy termin, rezerwujemy go w kalendarzu, żeby móc w odpowiednim czasie przygotować murawę dla potrzeb gry polskiej reprezentacji. Mam nadzieję, że reprezentacja Polski będzie grała na naszym stadionie trochę częściej niż dwa razy w roku.

Szanowni państwo, nasz pierwszy partner komercyjny na stadionie to był partner gastronomiczny. Mamy podpisaną umowę z firmą Sodexo. Firma ta płaci czynsz stały oraz czynsz zmienny. Część zmienna czynszu zależy od obrotów, które są generowane na stadionie. Jest to określony procent, które chciałoby się rzec uzyskuje Narodowe Centrum Sportu, ale w tej chwili te pieniądze płynął do ministra finansów. Chciałbym przypomnieć, że w tej chwili wszystkie pieniądze zarabiane przez Stadion Narodowy nie trafiają do kasy Narodowego Centrum Sportu, tylko do ministra finansów. Mam nadzieję, licząc przy tym na deklarację ze strony pani minister sportu, że w najbliższym czasie uda się podpisać stosowną umowę w tej sprawie. Treść umowy pomiędzy nami jest już wynegocjowana. w tej chwili umowa znajduje się w Ministerstwie Skarbu i w UOKiK w celu potwierdzenia jej postanowień z obowiązującymi aktami prawnymi.

Szanowni państwo, ponieważ nie mamy zbyt wiele czasu, bardzo szybko postaram się opowiedzieć o możliwościach Stadionu Narodowego. Pod jego płytą i na poziomie płyty możemy w sumie umieścić ponad 1700 samochodów. Poziom „-4”, czyli najniższy to przede wszystkim parking. Mieści się tam ok. 650 samochodów.

Poziom „-3” to powierzchniowo również przede wszystkim parking, ale jeśli idzie o wizytówkę stadionu, jest to jedno z najważniejszych miejsc. Jest to miejsce przywitania

gości VIP. Tu znajduje się główna recepcja dla gości VIP, a w jej okolicach mieści się wielowyznaniowa kaplica. Została ona tak zaprojektowana, by dosłownie wszystkie religie świata mogły się tam odnaleźć. Brak jest na stale zainstalowanych symboli religijnych, natomiast tak, jak mogliście państwo przeczytać w prezentacji, wiodącym motywem jest motyw światła. Wystrój kaplicy został uzgodniony ze wszystkimi monoteistycznymi wyznaniami w Polsce. Tuż przed EURO, przed przekazaniem stadionu UEFA, mieliśmy okazję odbyć tam uroczystość związaną z nabożeństwem wielowyznaniowym. Uczestniczył w nim m.in. pan przewodniczący. Uważam, że jest to bardzo dobre miejsce do tego, aby dialog pomiędzy religiami mógł być prowadzony.

Poziom „-2” to poziom płyty boiska. Ten poziom to strefa zawodnicza. w naszym przypadku, jak już wspominałem, płyta pełni różne funkcje. Raz jest to murawa i można na niej rozgrywać mecze, nie tylko zresztą piłkarskie. Jak państwo wiedzą, na otwarcie stadionu gościliśmy reprezentacje Polski i Portugalii, później był mecz Legii z Sewillą, rozegrano także mecz charytatywny celebrytów i gwiazd z Polski i Ukrainy, a następnie 5 spotkań w trakcie turnieju EURO 2012. po Mistrzostwach Europy na płycie odbył się koncert Madonny, dwa mecze futbolu amerykańskiego i, w ostatni weekend, Puchar Danone. w sumie osiągnęliśmy może nie tak imponujące rezultaty, jak niektórzy koledzy, ale na różnego rodzaju stadionowych eventach zgromadziliśmy na obiekcie ok. 800 tys. widzów. Najbliższy tydzień, przyszły to planowany koncert zespołu Coldplay, a ostatni weekend września finał Maratonu Warszawskiego. do końca roku, przed meczem Polska-Anglia, kilkudniowe targi z wykorzystaniem dużej części stadionu i rozmawiamy jeszcze o zorganizowaniu międzypaństwowego meczu w rugby.

W przyszłym roku, poza meczami, które będą rozegrane w ramach kontraktu z PZPN, mam na myśli mecz o Puchar Polski, w stosunku do którego chcielibyśmy, aby na stałe zagościł na Stadionie Narodowym rozmawiamy także z Ekstraklasą o możliwości rozgrywania u nas meczu o Superpuchar Polski. Zorganizujemy także mecz piłki siatkowej. To już znana informacja. Miał on zostać rozegrany jeszcze w tym roku, ale z różnych powodów dopiero w przyszłym roku dojdzie prawdopodobnie do rozegrania na Stadionie Narodowym jednego ze spotkań Ligi Światowej w piłce siatkowej. Myślimy również o przeprowadzeniu pokazowego turnieju tenisa ziemnego.

Oprócz tego, mam nadzieję, że w przyszłym tygodniu uda nam się domknąć kontrakty na co najmniej dwa duże koncerty światowych gwiazd. Rozmawiamy także o dwóch kolejnych. Poza tym mamy już zarezerwowane terminy na targi z wykorzystaniem płyty stadionu. Będą przynajmniej cztery tego typu imprezy w przyszłym roku. Staramy się także o Grand Prix na żużlu. Potwierdziliśmy swoją gotowość i jeśli domkniemy finansowanie takie zawody przeprowadzimy. Jest jeszcze pomysł, żeby w bieżącym roku zorganizować sportową, motorową imprezę. Wszystko zależy od budżetu. Wprawdzie nie my jesteśmy organizatorem, ale staramy się pomóc w przygotowaniach do przeprowadzenia tej imprezy. Podpowiadamy rozwiązania i być może jeszcze w grudniu zobaczymy na Stadionie Narodowym nie tylko samochody, ale również motory.

Poziom „-1” to głównie poziom galerii. Galeria to jakby ekwiwalent klubu biznesowego. Jej powierzchnia to ponad 3 tys. m^2, mieści ok. 2 tys. osób. Znajduje się we wschodniej części stadionu. Istnieją duże możliwości adaptacyjne tej powierzchni. Dzięki systemowi ścian przesuwnych możemy z dużej przestrzeni wydzielić dwie mniejsze sale, pozostawiając w środku część ekspozycyjną. od początku, gdy uzyskaliśmy pozwolenie na użytkowanie, czyli de facto od połowy grudnia 2011 r., odbywają się tam regularnie mniejsze i większe imprezy. w tej chwili, tak jak państwo widzą na prezentacji, w takich imprezach brało udział ok. 800 osób. do końca roku mamy potwierdzonych 7 rezerwacji tego pomieszczenia.

Na tym poziomie znajduje się także pomieszczenie, w którym otworzymy niebawem sklep kibica. Prowadzimy rozmowy z najemcami, zarówno indywidualnymi, jak i dużymi sieciowymi sklepami, które bardzo chętnie otworzyłyby u nas swoją flagową placówkę. Myślę, że najdalej za kilka tygodni będziemy mogli pochwalić się podpisanym kontraktem na wynajem tego sklepu.

Poziom „-1” to także Centrum Prasowe, które w czasie euro tętniło życiem. na stałe przebywało tam kilkuset dziennikarzy. na co dzień wykorzystujemy je jako miejsce,

w którym można zorganizować szkolenia, konferencje, egzaminy państwowe dla dużej grupy zdających. Są zawody, które potrzebują dużej ilości miejsca. My taką ilość miejsca oferujemy. w ramach Centrum Prasowego funkcjonuje jedyna na stadionie sala o profilu audytoryjnym, o profilu auli. po meczach jest ona wykorzystywana tradycyjnie jako sala konferencyjna. Cieszy się ona dużym powodzeniem, jeśli chodzi o prowadzenie szkoleń lub prezentację różnych produktów. Generalnie to miejsce jest wykorzystywane bardzo często. Korzysta niego również Ministerstwo Sportu.

Poziom „0" to główna, dolna promenada, na której znajdują się toalety i 14 kiosków gastronomicznych. To oferta dla kibica masowego, a dla kibica VIP mamy na tym poziomie galerię. Galeria ma ponad 3 tys. m^2 powierzchni i może pomieścić 2600 osób. ze względu na fakt, że wysokość galerii jest zróżnicowana, można jej powierzchnię zaaranżować w taki sposób, że w tym samym czasie przestrzeń zostanie podzielona na dwie lub trzy oddzielne sale. Ci z państwa, którzy mieli okazję przebywać w tej strefie w czasie EURO, widzieli jedynie jej środkową część, ponieważ UEFA zdecydowała o wizualnym pomniejszeniu tej powierzchni. Znamienne jest to, iż w dniu uzyskania pozwolenia na użytkowanie na terenie galerii odbyła się impreza na ok. 1200 osób. do końca roku mamy w tej chwili zabukowane 4 imprezy. Ciągle napływają nowe zapytania.

Poziom „+1" to poziom dedykowany głównie najemcom. z jednej strony są to powierzchnie biurowe. Posiadamy na Stadionie Narodowym ok. 8 tys. m^2 powierzchni biurowej. w tej chwili prowadzimy rozmowy z kilkoma potencjalnymi najemcami. Mam nadzieję, że z największym z nich, który chciałby wynająć ok. 6 tys. m^2, lada chwila rozmowy zostaną sfinalizowane. Warunki komercyjne zostały już przez strony uzgodnione, a co ważne, ten najemca jest zainteresowany zainwestowaniem w wykończenie tych powierzchni. Być może państwo wiedzą, ale przypomnę, że te powierzchnie są w stanie deweloperskim.

Ten poziom to także poziom lóż. po stronie wschodniej mamy tzw. loże eventowe, które wynajmujemy głównie na imprezy całostadionowe. po stronie zachodniej znajdują się loże przeznaczone do wynajmu długoterminowego. Stadion posiada 65 takich lóż. Oprócz loży platynowej, o której za chwilę, mamy potwierdzonych 50% rezerwacji wynajmu lóż długoterminowych. w naszych lożach istnieje nie tylko możliwość oglądania imprez. Najemca, który lożę wynajmuje może z niej korzystać, jak z dodatkowego pomieszczenia. Zapewniamy dostęp przez 24 godziny na dobę, oferujemy do tego serwis concierge, po wcześniejszym powiadomieniu stadionu, że taka wizyta będzie miała miejsce. Loże, które nie są wynajęte, wykorzystuje się w czasie konferencji lub dużych targów jako salki konferencyjne.

I wreszcie loża platynowa, największa na stadionie, umiejscowiona w centralnym miejscu trybuny głównej, na ponad 100 miejsc. Mamy bardzo wiele zapytań o tę lożę. Jej cena jest adekwatna, dosyć wysoka. do końca roku mamy potwierdzone 4 rezerwacje na tę lożę, poza dużymi eventami, które z reguły obejmują również zagospodarowanie tych powierzchni. Loża wyposażona jest także w system ścian przesuwnych. Można ją podzielić na trzy części. Tak robiliśmy, umożliwiając przeprowadzenie w skrajnych częściach konferencji, a w środkowej organizując catering. Bardzo często loża była wykorzystywana na potrzeby szkolenia stewardów, dopóki nie zostało wykończone Centrum Konferencyjne.

Teraz powierzchnie biurowe. o tym już wspominałem. Mogą one tak wyglądać. To jest przykładowa aranżacja. Ostateczna decyzja należy w tej kwestii do najemcy. Wszystko zależy też od tego, jaką ilość pieniędzy zechce on przeznaczyć na wykończenie powierzchni. Warunkuje to ofertę wykończenia, jaką otrzyma. Atrakcyjność tego miejsca polega także na tym, że można posiadać gabinet z widokiem na murawę Stadionu Narodowego.

Poziom „+2" to poziom Centrum Konferencyjnego. Posiadamy 6 sal. Dzięki systemowi ścian przesuwnych w dwóch z nich można zwiększyć ogólną liczbę sal do 10 pomieszczeń. w sumie jest to ok. 4 tys. m^2, ale ponieważ jest to po tej samej stronie, to wykorzystując galerię i foyer możemy zwiększyć powierzchnię kilkukrotnie. Podobnie, jak w przypadku innych naszych powierzchni obserwujemy bardzo duże zainteresowanie Centrum Konferencyjnym. Tak naprawdę to dopiero po EURO wystartowaliśmy z ofertą

Centrum, chociaż otwarcie miało miejsce w tym roku, w czasie dni marketingu sportowego. Szacuję, że w jednym czasie na terenie Centrum może bez problemów przebywać ok. 2000 osób.

Poziom „+3" to główna promenada, która ma za zadanie ułatwić kibicom oglądanie imprez na stadionie. Mamy tutaj toalety i 16 kiosków gastronomicznych. w tych kioskach dysponujemy 204 stanowiskami, które mają zapewnić skrócenie czasu obsługi klienta.

Poziom „+4" ma przede wszystkim charakter techniczny, z jednym małym wyjątkiem, którym jest duża przestrzeń, jaka w najbliższym czasie, mam taką nadzieję zostanie zamieniona w bardzo ekskluzywną restaurację. Rozmawiamy z kilkoma potencjalnymi najemcami, chociaż nasz dotychczasowy najemca gastronomiczny też jest tym zainteresowany.

Dla przypomnienia powtórzę jeszcze to, o czym wspominali już moi przedmówcy, że dywersyfikacja źródeł dochodów to idea, która towarzyszyła nam od początku. Należy mieć świadomość, że nie tylko mecze i koncerty przynoszą pieniądze, nie tylko wynajem długoterminowy, który jest potrzebny, ponieważ pieniądze wpływają regularnie, co miesiąc, ale także należy pamiętać o prawach marketingowych. Mówiliśmy o tym wielokrotnie. w chwili obecnej mogę powiedzieć, że wróciliśmy do rozmów na ten temat z potencjalnymi klientami. Myślę, że jeszcze w tym roku znajdzie się partner, który wyłoży takie pieniądze, które będą nas satysfakcjonowały.

Szanowni państwo, sytuacja ma się tak, że część osób pracująca w Narodowym Centrum Sportu zajmowała się głównie tym, aby przygotować ten obiekt do użytkowania, do tego, aby zastosować rozwiązania ułatwiające przyszłemu operatorowi prowadzenie działalności biznesowej. Myślimy o tym i pewnie w niedługim czasie uda nam się ogłosić przetarg na partnera eventowego, który pomoże nam ściągnąć na stadion więcej imprez. Nie ukrywam, że korzystamy aktualnie z tzw. efektu miesiąca miodowego. To do nas przychodzą ludzie, a my musimy im odmawiać, bo większość terminów jest już zajętych. Mamy świadomość, że to się skończy i pracujemy nad tym, aby i w tym zakresie wzmocnić się w nieodległym czasie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Prezentacje były bardzo wyczerpujące. Nie wiem, czy są jakieś pytania do prelegentów?

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Jeśli można, panie przewodniczący, to tylko jedno pytanie do pana prezesa. Czy rozmowy z PZPN na temat siedziby związku na Stadionie Narodowym trwają, zostały przerwane, czy ich w ogóle nie ma?

Prezes NCS Robert Wojtaś:

W tej chwili rozmawiamy wyłącznie o meczach reprezentacji.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Czyli dopóki te władze w PZPN będą, to rozmów nie będzie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jakub Rutnicki. Bardzo proszę, króciutko, panie pośle.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

To znaczy, że mamy bardzo mało czasu. Korzystając z okazji, że są dziś z nami reprezentanci wszystkich miast posiadających stadiony wybudowane na EURO, chciałbym zapytać, jaki jest, mniej więcej, roczny koszt utrzymania takiego stadionu? Mam na myśli stadion w Poznaniu, we Wrocławiu i Gdańsku, a także jeśli chodzi o Stadion Narodowy, to chciałbym się dowiedzieć, ile kosztuje wynajęcie tego stadionu na jeden dzień, gdyby kogoś interesował stadion w całości.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze poseł Garbowski. Bardzo proszę, panie pośle, też krótko.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dwa krótkie pytania. Pierwsze dotyczy wynajmu powierzchni komercyjnych na Stadionie Narodowym, które pan prezes przedstawił jako jeden z filarów, jeśli chodzi o źródło przychodów. Chciałbym się dowiedzieć, ile procent powierzchni jest dziś wynajęte, ile jej pozostało i ile z tego tytułu pracy przed nami?

Drugie pytanie jest również bardzo krótkie. w założeniach pan prezes stwierdził, że planuje się zorganizowanie na Stadionie Narodowym finału Pucharu Polski i meczu o Superpuchar. Dobrze pamiętam historię z ostatnim Superpucharem. Czy jesteście już po zawarciu ugody z Ekstraklasą SA co do odszkodowań za ten mecz, czy też negocjacje w tej sprawie nadal trwają? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, krótko pan prezes Wojtaś, a po nim przedstawiciele pozostałych miast. Proszę o wypowiedź w żołnierskich słowach.

Prezes NCS Robert Wojtaś:

Zacznę od sprawy Ekstraklasy SA. Nie ma żadnej ugody i nie ma też żadnego pozwu. Nie ma też postępowania sądowego. Wydaje mi się, ze Ekstraklasa zrozumiała, że to nie był tylko nasz błąd i tylko nasza wina. De facto to Ekstraklasa zrezygnowała z rozgrywania tego meczu. Chciałbym, żeby pan poseł wiedział o tym, że wysłaliśmy w tej sprawie odpowiednie pismo. Kontrakt mówił bowiem, że jeśli klient zrezygnuje, to nam się należy odszkodowanie.

Jeśli chodzi o możliwość rozegrania na Stadionie Narodowym finałowego meczu o Puchar Polski i spotkania o Superpuchar, to tak jak deklarowaliśmy, żadnych klatek na naszym stadionie nie będzie. Jest to stadion przyjazny dla kibica. Posiadamy środki, które policja zaakceptowała. Są to siatki wygradzające sektory i w ten sposób będziemy separować kibiców. Jak powiedziałem, dążymy do tego, żeby mecze o Puchar Polski i o Superpuchar Polski nie były spotkaniami z udziałem bandytów, ale z udziałem rodzin. Ostatnie mecze na Stadionie Narodowym pokazały, że chcą przychodzić rodziny, że przychodzą rodziny i taki wizerunek stadionu będziemy utrzymywać i budować. Myślę, że również na mecze o Puchar Polski i o Superpuchar Polski będą przychodziły całe rodziny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jak wygląda sprawa kosztów wynajmu?

Prezes NCS Robert Wojtaś:

Co do kosztów wynajmu, to proszę wybaczyć, ale każdorazowo są one określane w indywidualnych negocjacjach. Wiele zależy od tego, czy wynajem wymaga użycia lóż, czy ma charakter długoterminowy itd. Dla najemcy komercyjnego cena wynajmu stadionu waha się od 150 tys. zł wzwyż. Zależy ona także od tego, jakie powierzchnie na stadionie będą wykorzystywane.

Od razu powiem o koszcie. Mówiliśmy o tym już wielokrotnie. Gdyby na stadionie nic nie organizować, to utrzymanie obiektu w gotowości, w stanie umożliwiającym wykorzystywanie wymagałoby poniesienia kosztów, według naszych szacunków, na poziomie ok. 17–18 mln zł. Są to koszty stałe związane głównie z mediami, ochroną, sprzątaniem, serwisami i przeglądami. Jeśli będą organizowane imprezy, to dochodzą jeszcze koszty zmienne, co podnosi koszty łączne, właściwie je podwaja.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Jak wygląda koszt globalny w Gdańsku? na jakim poziomie wyliczacie państwo roczny koszt? Proszę o odpowiedź na tej samej zasadzie, jak prezes NCS.

Prezes zarządu Arena Gdańsk Operator Borys Hymczak:

Wszystko zależy od ilości imprez.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chodzi nam o poziom kosztów stałych, bez doliczania kosztów z tytułu organizowania imprez.

Prezes zarządu Arena Gdańsk Operator Borys Hymczak:
Zawsze liczę z meczami Lechii, bo muszę te koszty uwzględnić.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dobrze, w takim razie z kosztami meczów. Proszę te koszty uwzględnić.

Prezes zarządu Arena Gdańsk Operator Borys Hymczak:
Uwzględniając mecze, roczny koszt utrzymania obiektu to, minimum, 8 mln zł netto.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Rozumiem, że jest to koszt w skali roku. Dziękuję bardzo. Następne miasto to Poznań. Proszę się pochwalić, jakie macie koszty stałe.

Wiceprezes euro Poznań 2012 Michał Prymas:
Poznań na tę chwilę nie posiada żadnego kosztu stałego, ma jedynie przychód, natomiast jeśli chodzi o operatora stadionu, to szacuje on w swoim biznesplanie, że jest to ok. 6–7 mln zł w skali roku.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Mówimy o kwotach netto?

Wiceprezes euro Poznań 2012 Michał Prymas:
Nie, te wielkości to kwoty brutto.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dziękuję. Bardzo proszę, Wrocław.

Zastępca dyrektora w spółce Wrocław 2012 Marek Smoliński:
W tej chwili, po roku funkcjonowania wyszło nam, że ponoszone przez nas koszty kształtują się na poziomie ok. 1,6 mln zł miesięcznie. Pracujemy nad obniżeniem tych kosztów, ale niestety, ze względu na pewne sprawy związane z naszym wykonawcą, które toczą się jeszcze w sądzie, średnie koszty wyszły nam takim poziomie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dziękuję. Gdyby jeszcze pan prezes Wojtaś zechciał powiedzieć słowo na temat tego, jaki procent powierzchni jest już wynajęty, to moglibyśmy zamknąć ten punkt porządku dziennego. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes NCS Robert Wojtaś:
Jeśli chodzi o powierzchnie przeznaczone do wynajmu na biura, to jesteśmy w przededniu podpisania kontraktu i objąłby on ok. 80% powierzchni, którą dysponujemy. Podpisaliśmy list intencyjny i niebawem powinniśmy podpisać umowę z wiodącą marką z zakresu klubów fitness. Wynajmie ona 2,5 tys. m^2. Pozostaną nam jedynie tzw. resztówki z powierzchni biurowych. Rozmawiamy o nich z kilkoma związkami sportowymi, m.in. z PZPN. Nie chciałbym wymieniać pozostałych organizacji, żeby nie zapeszyć, ale zainteresowanie jest duże, szczególnie powierzchniami od 250 m^2 do 500 m^2.

Dysponujemy jeszcze dość dużą powierzchnią na poziomie „-1”. Kiedyś nazywaliśmy to miejsce umownie „pod muzeum sportu”. Obecnie prowadzimy zaawansowane rozmowy z Polskim Związkiem Bowlingu i być może zostanie tam utworzone Narodowe Centrum Bowlingu. Jest pełna zgoda odnośnie projektu i usytuowaniu torów bowlingowych. w tej chwili zaczynamy już rozmawiać o komercyjnych szczegółach najmu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Dziękuję bardzo. Zamykam ten punkt porządku dziennego. Dziękuję gościom za przybycie, państwu zaś za uwagę. w imieniu Komisji przekazuję pozdrowienia dla prezydentów miast, które były gospodarzami euro oraz dla pani minister sportu.

Przechodzimy w tej chwili do punktu 3 porządku dziennego. Jest to dokończenie pracy z dnia wczorajszego. Zajmiemy się rozpatrzeniem informacji na temat sposobu rozliczania należności finansowych wobec podwykonawców pracujących przy budowie infrastruktury niezbędnej do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. w dniu wczorajszym NCS przedstawiło swoje stanowisko i sprawa w tym kontekście została wyjaśniona. na posiedzeniu brakowało jednak pana ministra, a pojawił się

postulat, aby ta informacja została zarekomendowana osobiście przez przedstawiciela resortu. Treść informacji została złożona na ręce Komisji w sposób elektroniczny i papierowy. Sprawa jest znana, ale być może są pytania do pana ministra.

Proszę bardzo, rozpoczynamy zadawanie pytań do ministra transportu. Jako pierwszy, pan poseł Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Mam pytanie do pana ministra, ale zanim je zadam chcę powiedzieć panom z Gdańska, że wysoko oceniam ich działanie i konkurencyjność. Przypominam, że w Warszawie i w Poznaniu nie ma hali sportowej. w Gdańsku ona jest. Hala Ergo Arena jest potężnym konkurentem dla stadionu, a jednak jakoś dajecie sobie radę. Znam loże VIP w hali i u was na stadionie. Macie naprawdę trudną sytuację.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, proszę przejść już do pytania pod adresem pana ministra. Czy ma pan pytania do ministra?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Mam, panie przewodniczący, ale gdyby był pan jeszcze tak uprzejmy, to kolega z Gdańska chciał wcześniej powiedzieć słowo.

Prezes zarządu Arena Gdańsk Operator Borys Hymczak:

Nasza sytuacja jest o tyle komfortowa, że Ergo Areną zarządza także spółka komunalna, w której udziały posiada zarówno gmina miasta Sopot, jak i gmina miasta Gdańsk. Powiedziałbym więc raczej, że współpracujemy ze sobą przy okazji różnych projektów niż konkurujemy. Nigdy nie będziemy w stanie zorganizować na naszym stadionie rozgrywek w piłce ręcznej, a Ergo Arena nigdy nie zorganizuje rozgrywek w piłce nożnej. Tak więc współpracujemy ze sobą, a nie konkurujemy. Jest natomiast prawdą, to co pan poseł wspomniał o lożach, rzeczywiście Ergo Arena wystartowała ze swoją ofertą wcześniej. po koncercie Lady Gaga kalendarz imprez wypełnił się bardzo szybko i trójmiejskie środowisko biznesowe zdecydowało się raczej na wykupienie lóż w Ergo Arenie. My wystartowaliśmy rok później i uważam, że z tego względu będzie nam trochę trudniej, ale nadal twierdzę, że nie ma pomiędzy naszymi obiektami bezpośredniej konkurencji.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję panu i dziękuję panu przewodniczącemu za zgodę na tę wypowiedź. Przechodzę do pytań na temat podwykonawców.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ze względu na to, że mamy ograniczony czas nie będę pytał o inne drogi, zapytam jedynie o tę drogę, która ostatnio się „wyłożyła", a mianowicie o drogę A1. Chodzi mi o odcinek autostrady od Torunia do Kowala, ale również od Kowala do Strykowa. Ilu tam jest podwykonawców, którzy zgłaszają się z roszczeniami, ponieważ nie zapłacili im główni wykonawcy? Czy panowie mają rozeznanie w tej kwestii?

Ostatnie pytanie brzmi: kiedy wreszcie ta droga będzie ukończona? Chcielibyśmy, a na pewno chciałby pan Roman Kosecki pojechać z Warszawy przez Stryków do Gdańska, ja ze Strykowa, pan Tomaszewski z Łodzi, wszyscy czekamy, kiedy pojedziemy nad Bałtyk. Okazuje się jednak, że te 60 km to będzie 60 km problemów. Pytam więc, jak długo będzie trwać procedura przetargowa i kiedy maszyny nowego wykonawcy wyjdą na budowę i kiedy będzie można dojechać z Warszawy przez Stryków do Gdańska i z Łodzi do Gdańska?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Kolejne pytanie zada pan poseł Jan Tomaszewski. Proszę krótko, panie pośle.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Będzie bardzo krótko, panie przewodniczący. To pytanie zadałem już wczoraj, więc dziś je tylko powtórzę. Chciałbym się dowiedzieć, jaka była rola w kontekście tych zaległości

dla podwykonawców, tzw. inżynierów kontraktu? Widomo, że na wszystkich drogach w całej Polsce było podpisanych, o ile dobrze sobie przypominam 146 lub 147 takich umów kontraktowych na sumę ponad 1,5 mld zł. Właśnie ci inżynierowie mieli kontrolować to wszystko, co się robi z drogami. Okazuje się, że jednak tego nie zrobili. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan minister Jankowski.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie o ilość podwykonawców, którzy zgłosili się w związku z przerwaniem prac na autostradzie A1 na odcinkach, o których mówił pan poseł Matuszewski, to w sumie do dziś zgłosiło się ich 52, z tego 41 do oddziału bydgoskiego, a 11 do oddziału łódzkiego. w pierwszym przypadku wartość zgłoszonych wniosków wynosi ok. 28 mln zł, a w drugim ok. 11 mln zł.

Jeżeli chodzi o rolę, jaką mają do wypełnienia inżynierowie kontraktu, to odpowiadają oni za odebranie prac, za ocenę ich jakości, za wykonanie. To zadanie inżynierowie wypełniają i nie możemy powiedzieć, że zostało zgłoszone i potwierdzone jakieś niewłaściwe wykonanie prac z ich strony. Jest wręcz odwrotnie. Często w wyniku kwestionowania przez nich jakości wykonanych prac następował spór pomiędzy inwestorem a wykonawcami. Ich rola w doprowadzeniu do problemów podwykonawców jest więc żadna.

Wracając jeszcze do wypowiedzi pana posła Matuszewskiego, to zapytał on o przyszłość, o plany Generalnej Dyrekcji i o to, jak widzą oni dokończenia tej inwestycji. w związku z tym pozwolę sobie oddać głos przedstawicielom Generalnej Dyrekcji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę. Panowie, kiedy będziemy jeździć po A1?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dokładnie. Mówi się bowiem w Sejmie, że nastąpi to za dwa lata. Taką informację uzyskałem od posłów z Komisji Infrastruktury.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, pozwólmy odpowiedzieć naszym gościom.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jeszcze tylko jedna kwestia, panie przewodniczący. Proszę o potwierdzenie, czy rzeczywiście odcinek ze Strykowa do Kowala, to jest ok. 80 km w stronę morza, będzie gotowy na koniec października lub na początku listopada? Takie informacje posiadam.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, dajmy odpowiedzieć przedstawicielom Generalnej Dyrekcji.

Zastępca dyrektora Departamentu Realizacji Inwestycji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Marcin Nowacki:

Dzień dobry państwu, nazywam się Marcin Nowacki, jestem zastępcą dyrektora Departamentu Realizacji Inwestycji w GDDKiA. Moja odpowiedź będzie musiała mieć, niestety, trochę wymijający charakter. po pierwsze, przygotowałem się dziś do rozmowy o usługodawcach i dostawcach, a po drugie, w tym momencie jest zbyt wcześnie, żeby mówić w sposób merytoryczny o tym, kiedy pojedziemy tą autostradą, jeśli chcemy poważnie podejść do rozwiązania konfliktów związanych z zerwanymi kontraktami na budowę A1 w województwie kujawsko-pomorskim. w tej chwili jesteśmy w pełni zaangażowani w przygotowanie dokumentacji różnicowej, to jest różnicowego kosztorysu inwestorskiego i naniesienia na dokumentację projektową, w tym na rysunki tego, co już zostało wykonane oraz niezbędnych zmian. Przypominam, że zerwanie kontraktu to zwykle sytuacja niespodziewana. Dokumentacja różnicowa nie może zostać przygotowana przed zerwaniem kontraktu, dlatego czeka nas jeszcze przygotowanie pełnej dokumentacji oraz ogłoszenie i przeprowadzenie procedury przetargowej. w tej chwili mogę jedynie powiedzieć, że dochowamy pełnej staranności, żeby postępowanie przetargowe przepro-

wadzić możliwie szybko i żeby szybko wyłonić wykonawcę. w ostatnich czasach mieliśmy istotne problemy z mobilizacją wykonawców, tak że odpowiedź na pytanie o to, kiedy A1 będzie przejezdna jest także warunkowana tym, jak ci przyszli wykonawcy będą się mobilizować oraz tym, jak zacznie się sezon budowlany i jaka będzie pogoda. w tej chwili jest zbyt wcześnie, żeby odpowiedzieć na pytanie pana posła.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dziękuję. Pan jest urzędnikiem nieco niższego szczebla, ale pan przynajmniej mówi nam prawdę. Dziękuję za szczerość. Pan minister Nowak powiedział, że w październiku przyszłego roku na 100% ta droga będzie oddana. Mam na myśli A1. Pana kolega, minister z Generalnej Dyrekcji, stwierdził, nie będę go cytował w całości, bo wszystko jest w Internecie, ale że od Łodzi do Kowala, od Strykowa do Kowala to będzie koniec października.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan dyrektor powiedział panu posłowi na samym początku, że nie jest przygotowany do odpowiedzi na to pytanie. Natomiast jestem przekonany, że z pewnością pan dyrektor nie podważał słów pana ministra Nowaka.

Zastępca dyrektora Departamentu Realizacji Inwestycji GDDKiA Marcin Nowacki:

Nie śmiałbym, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jak sam mówi, nie śmiałby tego uczynić.

Dziękuję bardzo wszystkim państwu, dziękuję panu ministrowi.

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.